Nr 126. Kraków, 6 Czerwca — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 5 czerwca.

Jedną z pozostałości ubiegłego sejmu, któremi się zajmują po zamknięciu sesyi dzienniki nietylko krajowe ale i obce, jest kwestya ruska. Poruszono ją bowiem w dwóch odmiennych kierunkach, nie pomnąc na to, że agitacya wzniecająca w kraju waśń, czycha tylko na sposobność zwiększania drażliwości, zwłaszcza wobec nadchodzących wyborów. Drażliwość zaś ta ożywia się zarówno, czy chodzi o nowe projekta ugody, czy o kontrolę dążności w wydawnictwach subwencyonowanych przez sejm. To wszystko jedno, tak dla agitatorów wewnętrznych, jak i dla protektorów zagranicznych. Nie mówiąc już o opiekunach wschodnich, co swej miłości dla ludu ruskiego nauczające składają dowody w Chełmskiem, rzecznicy wiedeńscy stronnictwa *Słowa* wyprowadzili zaraz z ugodowego wniosku p. Kamińskiego insynuacyę, że Polacy na wzór Czechów chcieliby za pomocą ustawy narodowościowej zgnębić do reszty Rusinów. Podobny rezultat wywołała mowa p. Polanowskiego, wykazująca zdrożne tendencye ludowych pism ruskich. Zgoła wystąpienia w dwóch kierunkach przeciwnych rozogniły kwestyę, nieco, przyznać należy uśpioną, i to pod koniec kadencyi sejmowej przed nowemi wyborami.

Po raz pierwszy byliśmy przeciwnikami ugodowych dążeń dla Rusi, które wyrażał w sposób zbyt ogólnikowy wniosek p. Kamińskiego i towarzyszy. Pragniemy zawsze gorąco zgody z Rusinami i doradzalibyśmy ustępstwa mogące tę zgodę przywrócić, ale nie rozumiemy ugody narodowościowej. Nie ma bowiem paktu, któryby zdołał skrępować stronnictwa, lub przejednawszy jedne służył na zabezpieczenie, że inne z dalej sięgającemi żądaniami nie wystąpią. Miara narodowego równouprawnienia w Galicyi już jest zapełnioną. W ogólnej zasadzie nic się już tu uzupełnić i dodać nie da. W praktycznych kwestyach jesteśmy, powtarzamy, za najszerszemi ustępstwami co do języka, szkoły i poparcia instytucyj, o ile one są prawdziwie ruskiemi. Żałujemy przeto, że wniosek p. Kamińskiego nie został odesłany do komisyi administracyjnej, aby z niej powrócił do izby w formie bliżej określonych i specyalnie wskazanych projektów, w czem możnaby jeszcze okazać pojednawcze dążenia większości polskiej wobec Rusi. Mogłoby podobne załatwienie sprawy być uzupełnieniem wniosków ś. p. Ławrowskiego, z których najważniejsze, jeśli nie wszystkie, już zostały dokonane.

Zaszły jednak znaczne zmiany w stosunkach stronnictw ruskich od tej pory, kiedy dawny zastępca marszałka stanął na czele ugodowego kierunku. Antagonizm nieprzejednanych zawiódł partyę dawniej świętojurską zwaną na takie bezdroża, że już nawet czeska *Politik* nazywa ją centralistyczną *Kanonenfutter*. Stronnictwo to wysługując się bezwyznaniowcom i centralistom wiedeńskim, lub wyciągając ręce do schizmy, oczywiście nie wchodzi już w rachubę, gdy mowa o ugodzie. Jedyne też wobec tego stronnictwa stanowisko Polaków zależy na tem, aby go ignorować, gdyż spory i walka równie tu niegodna i bezskuteczna, jak usiłowania do porozumienia.

Powstało natomiast nowe stronnictwo, na które składają się ukrainofile i członkowie partyi ugodowej śp. Juliana Ławrowskiego. Lecz stronnictwo to o ile zaznacza się w sejmie i w Radzie państwa tem się różni od ugodowców Ławrowskiego, że wiąże się z jedną frakcyą federalną sejmu, z frakcyą stojącą w opozycyi do większości. Czy ten sojusz jest postępem, czy też niebezpieczeństwem nierozstrzygamy, ale zdaje nam się, że utrudnia ostateczne wyrównanie kwestyi ruskiej w sejmie, i porozumienia z jej szczerymi jeżeli są jeszcze takowi, rzecznikami. Kwestya ruska służy bowiem tutaj za pole manewrów stronnictwa federalnego, które nie ma w sejmie dosyć siły i które raczej lubi zatwierdzać swoje niezadowolenie z kierunku większości, niżli stara się przeprowadzić swoje zamiary. W każdym razie sojusz ten niewynagradza stronnictwu ugodowemu tej straty jaką poniosło w swoim przywódzcy, który jeźli podawał rękę do ugody, to dawał rękojmie wierności religijnej dla unii, konserwatywnych zasad chroniących od pokus liberalizmu lub komunizmu i zupełnej łączności z polityką monarchii austryackiej.

Stronnictwo federalne polsko-ruskie dało powód czeskiej *Politik* do uwag w specyalnym artykule. Jedyną miarą tego dziennika jest federalizm i centralizacya: upatruje też *Politik* centralistyczną przewagę większości w odrzuceniu wniosku p. Kamińskiego. Co do nas powtarzamy, że chętnie zgodzilibyśmy się na dalsze ustępstwa, nierozumiemy zaś ugody. Pakt federalny stanąć może między różnemi krajami monarchii, fakt podobny w kraju nierozdzielnym i społecznie spojonym doprowadzićby musiał do większego jeszcze scentralizowania. Pobudka do istotnych ustępstw dla Rusi wychodziła też zwykle w sejmie galicyjskim od stronnictwa, które mniej demonstrowało federacyę nazewnątrz i wewnątrz, ale dążyło zawsze do porozumienia istotnego tak z autonomicznemi żywiołami w monarchii, jak z Rusinami w domu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 3 czerwca.

Znacie już niezawodnie treść obrad Koła polskiego w sprawie wyborów, jak znacie stanowisko tutejszych dzienników w tej kwestyi. Pytanie główne polega na tem czy Koło dobrze uczyniło biorąc inicyatywę w wyborach, a następnie w jaki sposób ma być utworzony komitet centralny wyborczy? Niektórzy zapatrują się na pierwsze z powyższych pytań w ten sposób, że Koło wytwarzając samo komitet wyborczy staje na przeszkodzie odnowieniu się izby przez przybranie ludzi stojących po zewnątrz tego zgromadzenia, są zatem przeciwni inicyatywie Koła polskiego lub dowodzą, że ten komitet ma dopiero przeprowadzić utworzenie się właściwego komitetu wyborczego, który, jak to mówią, nie powinien być narzucony, ale powinien wyjść z dołu, to jest być wybranym przez kraj cały. O podobnem powstawaniu komitetów wyborczych z dołu nigdzie niema mowy, bo też gdzieindziej stronnictwa są karne, uznają swoich przewodników i chętnie poddają się ich kierownictwu w sprawie wyborczej. Komitet więc wyborczy tworzy się sam przez się przez inicyatywę ludzi wybitnych w kraju: a że stronnictw jest kilka, zatem powstaje zwykle kilka komitetów centralnych.

U nas jest nieco inaczej. Właściwych stronnictw nie mamy, programów wyborczych nie piszemy, ale większość nasza sejmowa stanowiąca Koło polskie jest istotnie wielkiem stronnictwem o różnych odcieniach i z tego powodu wydaje się rzeczą naturalną, aby od niej wyszła inicyatywa wyborcza, aby ona postawiła komitet centralny do przeprowadzenia wyborów w kraju. Większość ta sejmowa stanowi stronnictwo narodowe, niezaprzeczenie bowiem w niej skupia się pojęcie potrzeb narodowych, i w dotychczasowym trybie naszego życia publicznego w pierwszym rzędzie idzie o to, aby powiększyć przez wybory skład tej większości, aby przeprowadzić kandydatów, którzyby bez względu na swe przekonania w różnych sprawach, mogli zwiększyć zastęp członków Koła polskiego w sejmie.

Komitet też centralny z tego wychodząc stanowiska najpierw obowiązany jest zwracać uwagę na taki sposób przeprowadzenia wyborów, aby temu zadaniu odpowiedzieć: ponieważ zaś Koło polskie składa się z posłów różnych odcieni politycznych, przeto zadaniem komitetu jest wywierać wpływ tylko tam, gdzie zachodzi obawa o wybór posła odpowiadającego temu kardynalnemu warunkowi. Nie przeczę, że stosownie do składu komitetu zdarzyć się może, iż w pewnych wypadkach komitet z pomiędzy dwóch narodowych kandydatów da pierwszeństwo człowiekowi zbliżonemu pojęciami do zapatrywań osób mających przewagę w komitecie; i temu nie zaprzeczam, że w pewnych razach doprowadzić to może do mniej skrupulatnego rozbioru szans, jakie za każdym z kandydatów przemawiają; może to być niekiedy niedogodnem — czasem szkodliwem, bo komitet może zbłądzić, ale też z drugiej strony można być pewnym, że każde niepowodzenie spadnie na karb komitetu, i że mu zawsze będą zarzucali niewłaściwe poparcie z jednej lub drugiej strony, dopóki w podobnych razach nie dojdziemy do karności i do posłuszeństwa komitetowi, dopóki kandydat nie poparty przez komitet w razie wątpliwości wyboru narodowego, nie podda się orzeczeniu komitetu. — Stronnictwa stoją karnością, można po wyborach czynić zarzuty, ale w chwili akcyi trzeba słuchać. Znamy wypadki w przeszłości godne pochwały podobnego poczucia obowiązku, ale podobno nigdy dość wcześnie u nas przypominać takowy. Koło też polskie, o ile wiemy, ograniczyło samo wpływ komitetu centralnego tylko do wyborów w takich okręgach, w których wybór kandydata narodowego może być wątpliwym, a zatem głównie do wyborów włościańskich. Cała więc kwestya powstania komitetu wyborczego z dołu zdaje mi się rzeczą prawdopodobną, aby przez nowy wybór komitetu z dołu, wprowadzić do niego większą ilość ludzi o przekonaniach zbliżonych do ich pojęć. Jest to jednak rzecz trochę niebezpieczna i właściwiej przyjąć tu inicyatywę i wybór przez Koło sejmowe dokonany.

Dopóki wybory odbywać się będą u nas z pominięciem programów politycznych, dopóty trudno myśleć o innym sposobie tworzenia komitetu, jak ze względu na większość sejmową. Co zaś do pytania o programach politycznych, to pozostaje kwestyą otwartą, nie można jednak spuszczać z uwagi, że przeszło połowa wyborów u nas należy do takich, w których na teraz nie można liczyć na uzyskanie wpływu za pomocą ściśle oznaczonego programu. Może to być wymysłem, ale nie jest wcale nieprawdopodobnem, że posłowie włościańscy zgodzili się na to, aby z okręgów włościańskich wybierać samych włościan. Wskazuje to, że u nas rozdział społeczny jest jeszcze ciągle fałszywie rozumiany, a służy mu za podstawę nieufność. Dotychczas zaś mało uczyniono, aby temu zapobiedz, i w tem, co obecnie mówią i piszą, nie znać wcale, aby uwaga w tym kierunku była wysiloną. W braku zatem stronnictw wypada poddać się komitetowi, który jest wyrazem narodowych dążeń w akcyi wyborczej.

Dziennik Polski bardzo się gniewał, że wątpliwie wyrażano się o tem, czy kadencya sejmowa jest skończoną. Rzeczywiście wątpliwość podobna byłaby dziwną, ponieważ nie może ulegać wątpliwości, że posłowie nasi nie stracili mandatów i że sejm może być zwołany w dotychczasowym składzie. Statut krajowy w § 6 wyraźnie stanowi, że mandaty poselskie trwają lat sześć, ale nie sześć sesyi, zatem peryod sejmowy kończy się dopiero w połowie lipca 1876 r.; gdyż ten sam paragraf powiada, że nowe wybory będą rozpisane po upływie normalnego peryodu sejmowego, to jest lat sześciu, a § 8 dodaje, że sejm zbiera się w powszechności raz w roku, jeżeli Cesarz nic innego nie postanowi. Nie ma więc nigdzie ograniczenia sesyi sejmowych i peryod wyborczy liczy się na lata, ale nie na sesye. O ile wiemy, minister Ziemiałkowski zapytywany o to, czy tegoroczna sesya będzie ostatnią w kadencyi, miał dać odpowiedź, że ministerstwo nic jeszcze w tym względzie nie postanowiło i że jeśli sejmy będą zwołane na wiosnę, w takim razie bardzo być może, iż dopiero po następnej sesyi nowe będą wybory. Jest to bez wątpienia dość przykra pozycya i nie znając zapatrywań rządu, można być zaskoczonym przez wybory, dla tego dobrze zrobiło koło sejmowe, zajmując się wyborami i tworząc komitety centralne, które ze swej strony powinny czynić przygotowania do akcyi wyborczej; teraz jednak rozpoczynać formalne agitacye nie wydaje się potrzebnem, ani odpowiedniem celowi.

Wiedeń 4 czerwca.

(R.) Nordd. Allg. Ztg oddaje pochwały hr. Andrassemu. Jest to odgłos wczorajszych i onegdajszych doniesień, pochodzących z ministerstwa spraw zagranicznych, podług których hr. Andrassy nie brał udziału w akcyi dyplomatycznej gabinetu angielskiego. Hr. Andrassy nigdy nie wierzył w wojnę, ufał pokojowi europejskiemu, wiedząc, że cała Europa przeciwną jest wojnie. Kiedy lord Derby zaprosił Austryę, aby poparła usiłowania pokojowe Anglii, hr. Andrassy stanowczo odmówił. *Nordd. Allg. Ztg* po tem oświadczeniu poznaje przyjaciela, na którego liczyć można. Widać, że lord Derby poruszył strony, które w Berlinie nader boleśnie odtętniają. Nie było Austryi przy tej akcyi angielskiej, ale dobrze, że akcya ta nastąpiła, i że świat dowiedział się o takowej. Powtarzamy, jest to pierwsze ochłonięcie z panicznego przestrachu.

Dziś już nikt nie wątpi, że w Ems nie będzie zjazdu trzech monarchów. Więc w Schauenburgu chyba dla kogo innego restaurują zamek tamtejszy, nie zaś dla Cesarza Austryackiego. N. Pana wyręczy arcyksiążę Albrecht, który w przejeździe do Trouville będzie w Jugenheim u Cara rosyjskiego, w Ems u Cesarza Niemieckiego i w Koblencyi u Cesarzowej Augusty. Przejeżdżając przez Francyę, arcyksiążę Albrecht będzie miał sposobność poznania obecnych stosunków francuskich.

Marszałek krajowy hr. Potocki dziś wieczór jedzie do Łańcuta. Hr. Potocki przybył do Wiednia już po wyjeździe N. Pana do Ischl, a ponieważ N. Pan wraca dopiero d. 8 b. m., przeto marszałek sejmu nie będzie mógł być u Cesarza.

Gazeta Narodowa mówi, że korespondent wasz ministrowi Ziemiałkowskiemu najfatalniejszą przed krajem oddał przysługę, pisząc o dobrem i serdecznem jego pożyciu z kolegami w gabinecie. To twierdzenie świadczy o anarchicznych pojęciach *Gazety Narodowej*, o składzie jakiegokolwiek gabinetu. Wolno jej największą robić opozycyę gabinetowi i p. Ziemiałkowskiemu, ale nie wolno jej przypuszczać, że członkowie jednego i tego samego gabinetu nie w zgodzie, tylko w niezgodzie między sobą pozostają.

Poznań 1 czerwca.

Społeczność nasza dotkliwie uczuła zupełną nieobecność polskich członków Izby Iej, przy dyskusyi ostatnich ustaw anti-kościelnych; nie żeby łudzono się, iż obecność którego z nich inny byłaby sprowadziła rezultat, ale z powodu, iż brakuje przy tych rozprawach po raz pierwszy, polskiego świadectwa prawdzie, w obec legalnych nowych gwałtów.

Z nowych ofiar prześladowania wymienić musimy X. prałata Cikowskiego, regensa zamkniętego seminaryum, uwięzionego temi dniami, w tej samej brudnej celi, w której prałat Koźmian był uwięzionym. W ogóle na wniosek prokuratoryi poznańskiej mnożą się uwięzienia, kiedy gnieźnieńska odstąpiła od tego środka. Dowodzi to, że jest mędrszą i cywilizowańszą od poznańskiej, bo doświadczenie uczy, że uwięzienia do niczego nie doprowadziły, a były i są tylko niepotrzebną torturą w obec uwięzionych, środkiem jątrzącym społeczność, bez żadnej korzyści dla rządu.

Policya i prokuratorya miejscowa robią obecnie wszelkie możliwe wysilenia, celem zabicia *Kuryera Poznańskiego*, kary pieniężne i więzienia redaktorów, sypią się ciągle, i rzeczywiście twardego dowiedzie pismo to życia, jeźli przetrwa; ale to skierowanie napaści najlepiej dowodzi, ile pismo to w obecnej chwili koniecznem jest i nieodzownem.

Policya tutejsza nie śmiała zakazać zupełnie procesyj z powodu uroczystości Bożego Ciała; niektóre tylko w ciągu oktawy zakazała, innym asystowała z rozwinięciem całych sił policyjnych, nie tylko miejscowych ale i powiatowych. Rozsądek ludu uniknął dotąd wszelkiego konfliktu, a ludu było i bywa niesłychana ilość z okolic Poznania. Ale smutno patrzeć na ten uroczysty pochód, pozbawiony przodownictwa Arcypasterza, biskupów, udziału seminaryum rozpędzonego, szkół uwolnionych od obowiązku udziału, w tych pobożnych uroczystościach. W obec drażnienia asystą policyjną i tyloliczną i nie szczędzącą drażnień, niby w interesie porządku, dał lud nasz dowód wielkiej

---

Część literacko-artystyczna.

JÓZEF KREMER.

Ulica Sławkowska przedstawiała wczoraj widok wezbranej czarnej rzeki... Stykowa ta fala wyłamała drzwi cichego mieszkania, ojca rodziny, obywatela miasta, myśliciela i pisarza — i uniosła martwe zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Wczoraj cały Kraków odprowadzał Józefa Kremera na cmentarz — a w smutnym tym obchodzie wzięło udział wszystko, co z światłem nauki zostaje w bliższym lub dalszym stosunku — co je już posiada, lub nabywa — słowem, tak zwana inteligencya... Tego, co się zowie ludem, białego ludu — niebyło — on jeszcze nienauczył się znać, a niedopiero hołd oddawać tej pracy umysłowej, która równie jak miecz robi głośnem i szanowanem imie narodu...

Dwie mowy i rzewny wiersz pożegnały na zawsze tę trumnę, która poszła pod ziemię... była to, że tak powiemy ostatnia rozmowa żyjących, z ciałem... z którego życie uciekło, o bo z duchem naszego Kremera, pokolenia zapewne będą rozmawiać, jeżeli zachowają tę miłość ku rzeczom wzniosłym i pięknym, jaką zgasły mąż starał się w zawodzie swoim szczepić w młodociane umysły.

Śmierć męża wyższej umysłowej pracy — to jak spadająca gwiazda — wszyscy i wszędzie ją widzą; ale się tem pocieszają, że jego myśl z nimi zostanie... Wielka to prerogatywa tych pracowników myśli, że pamiątkę swego pobytu na ziemi, zostawiają w mniej więcej trwałych, lecz zawsze w pomnikach... Z tej strony można być pewnym, że długo mówić i pisać będą o Józefie Kremerze, uważając go już jako estetyka, już jako filozofa, już pedagoga, już autora dzieł, stylistę... Będzie to szerokie pole do okazania zasług jego i zdobyczy w świecie myśli.

My w niniejszem doraźnem wspomnieniu, chcemy tylko zatrzymać fotografię człowieka, tak jak się odbiła w sercach i pamięci tych, którzy z nim zostawali w bliskim stosunku.

Józef Kremer jest dzieckiem krakowskiem najczystszej wody; tu urodzony, tu wychowany, tu odbył początkowe nauki, tu je skończył... ale widać zawód naukowy musiał mu się od lat najmłodszych uśmiechać, bo nie poprzestał na tem, co dała krakowska *Alma mater*, ale szukał dopełnienia swoich nabytków umysłowych po zagranicznych uniwersytetach. Że wówczas na porządku dziennym wielka była w opinii młodzieży admiracya dla Hegla, więc trzeba było zacząć od Berlina, — słuchać tam wykładu sławnego filozofa, który miał, jak utrzymywano, być tem dla dociekliwości myśli ludzkiej czem w starożytności słupy Herkulesa.... Po Berlinie, trzeba było z kolei zwiedzić Heidelberg, gdzie nasz naukowy turysta słuchał filozofii prawa i innych wykładów mających uzupełnić jego umysłowe zdobycze. Było to wówczas zwyczajem od dawna przyjętym i praktykowanym, że taka pszczółka północna uzbierawszy po niemieckich uczelniach ciężkiego materyału na wosk, leciała nad Sekwanę zbierać tam wonne himeckie miody. Paryż zawsze miał dar suchą umiętność i wiedzę zapładniać życiem.

Pojął znaczenie Paryża młody krakowianin i udał się tam po namaszczenie a właśnie trafił na dobry czas. Guizot, Cuvier, Villemain nauczali z katedr *kolegium* francuskiego. Słuchał ich jednem uchem a drugiem łowił ten tajemniczy i głuchy szmer, jaki zdawał się wychodzić z pod ziemi.... Francya była na wulkanie, w gorące dni lipcowe wybuch nastąpił, i w gruzach zagrzebał niedawno zrestaurowany tron Burboński.... Było to widowisko tak nadzwyczajne, tak nieprzewidziane, że świat w prostocie ducha zaczął wierzyć w przyjście wieku Astrei dla wszystkich narodów pokrzywdzonych przez politykę. W rewolucyi lipcowej widziano powszechne zmartwychwstanie wolności. Kremer patrzał własnemi oczyma jak na bruku barykad paryskich rodził się mesyasz rewolucyi.

Kto był świadkiem takiego widowiska — ten ma z czem wracać do domu, bo to niewyczerpany materyał do opowiadań... i mający gorliwych słuchaczów; słowo staje się tu niemal czynem... Przez całe Niemcy przebiegła rewolucya rotowym ogniem — ślepe naboje zrobiły trochę huku — ale dopiero w Warszawie wybuchła rewolucya nie na żart. Ci, którzy znali wówczas Józefa, przypominają go sobie, jak w mundurze artylerzysty polskiego, bywał otoczony przez akademicką młodzież krakowską, także w mundurach gwardyi narodowej, i opowiadał im epopeję dni lipcowych w Paryżu... Wysokie czoło młodzieńca, ożywione inteligentnem spojrzeniem, rzucało iskry — nie potrzebowały one zapalać i tak już wrodzoną miłością ojczyzny gorących... wskazywały tylko drogę powinności. Wszystka ta młodzież stręła w szeregach czynnej armii. Józef zaciągnął się do artyleryi... Przy jednej armacie znalazł się razem z młodzieńcem z Wielkopolski przybyłym — z Libeltem, i z nim później w spokojniejszym zawodzie pióra, mieli wypuszczać razem ogniste kule, żeby niemi ciemne horyzonty myśli ludzkiej oświecać...

Po upadku powstania powrócił Józef do rodzinnego Krakowa, obdarzony zaszczytną blizną — i z większą nierównie w sercu, po stracie tylu świetnych nadziei. Obdarzony umysłem czynnym i wolą energiczną, niepoprzestał na przeżuwaniu tych wrażeń i zdarzeń, przez jakie przeszedł, ani też oddawał się pustym marzeniom o tem, coby być mogło, gdyby było inaczej niż było; lecz od razu szukał sposobu służenia ojczyźnie na tem polu, gdzie jeszcze można było coś zrobić dla przyszłości... Wychowanie młodzieży, wobec zamachów na edukacyę publiczną i język ojczysty — stało się zadaniem prywatnej gorliwości ludzi umiejących służyć sprawie narodu nie samą szablą i spiskiem.

Znany był, nietylko krakowianom lecz i mieszkańcom Litwy i innych prowincyj Zakład wychowawczy Kremera — oddawano tu synów w tej miłej intencyi, że pod światłym kierownikiem wykształcą się na obywateli, a w pamiątkowej atmosferze starego miasta królów natchną serdecznej miłości do dawnych tradycyj, i takowe podświeżają tam gdzie już przygasły.

Obok trudów pedagogicznych i nieodłącznych kłopotów z liczną młodzieżą powierzoną jego opiece, nie przerywał on wątku prac naukowych, których owoce okazały się niebawem. W r. 1842 wydał on książkę pod tytułem: *Listy z Krakowa*, w której mówił o poezyi, malarstwie, rzeźbie, architekturze — rodzaj estetycznej pogadanki w stylu kwiecistym nie bez wdzięku, a głównie pewnego ciepła, które się udzielało czytającym. Można powiedzieć, że w listach tych Kremer pierwszy zaczął mówić o sztuce w sposób naukowy, a co większa zabytki sztuki w jakie Kraków bogaty, wciągnął w wielką rodzinę europejskiego artyzmu, podłożył pod ogólne zasady estetyki.... Takie zwrócenie uwagi na produkcye artystyczne i zdolności narodu, otworzyło oczy, i odtąd datuje się zwrot ku sztukom pięknym, jaki się coraz wyraźniej z biegiem lat objawiał. Ale jak zauważałem, do odkrycia piękności w sztukach, zaprowadziło go odkrycie piękności w naturze. Kremerowi zawdzięczają Tatry, że objawił ich piękności... i to nie przez intuicyę, lecz przez praktykę.... Sam on bowiem wdarł się na szczyt Łomnicy, która jest naszą Białą górą i rzadkich liczy podróżników....

Dopiero r. 1850 otrzymał Kremer katedrę filozofii na Uniwersytecie: odtąd wykłady jego estetyki i historyi sztuki w szkole sztuk pięknych, wielce przyczyniły się do rozwinięcia pojęć wyższych o malarstwie, rzeźbie, architekturze. On także należał do grona tych kilku osób, które zawiązały się w komitet będący zarodkiem dzisiejszego Towarzystwa Sztuk pięknych, prosperującego z prawdziwą chlubą dla kraju.

Od czasu jak Kremer został profesorem, można było być pewnym, że co parę lat wyjdzie z pod jego pióra jakie dzieło, mające związek z głównym przedmiotem jego wykładów, to jest z filozofią....

Nieodrywało go to jednak od obowiązkowych godzin. Wykład jego odznaczał się starannem i pięknem wysłowieniem. Suchość przedmiotu umiał ubarwiać jakim rysem z życia wziętym, lub rozweselić dowcipem. Młodzież lubiła go słuchać, bo korzystała od niego — lubiła uciekać się do niego w trudnych położeniach, bo się szczerze nią zajmował i spieszył z pomocą. Podobnież był uczynnym i w innych stosunkach; fortytował wpływem swoim tych, którzy się mu powierzyli, a choć jak zwykle bywa, różnego doświadczał od ludzi, niepłacił im złem za złe; umiał zapominać. W towarzystwach pożądanym był gościem; wpadłszy na jaką interesującą go materyę, umiał nią zająć drugich, a obdarzony wyborną pamięcią sypał jak z rękawa różne *bon mots* i zdarzenia najczęściej z domowych naszych kronik. Praca, dawała mu wesoły i pogodny humor; szczególniej gdy gościł u siebie kogo z przejezdnych przez Kraków naukowych znakomitości. Wieczory te miały urok niezwykły, bo można się było i pięknych rzeczy nasłuchać, i przy biesiadnym stole zbliżyć się sercem do towarzyskiego grona.

Józef Kremer przedewszystkiem był prawdziwym kochankiem Krakowa; ilekroć przyszło mu mówić o jego zabytkach i pamiątkach, rozrzewniał się dla nich; bronił ich zatraty, a robił co mógł, aby miłość ku nim przelać i w innych... Kraków powinien go chować w swej pamięci, będzie to najokazalszy pomnik dla niego.

Ostatniemi laty lubiał wpadać w zamyślenie, szczególniej gdy się przechodził po ulicy — co jest podobno właściwością filozofów. Kant także najwięcej myślał nad rozwiązaniem zagadnień filozoficznych, gdy był na przechadzce. Takie zamyślenie przyprawiło ś. p. Kremera o przykry przypadek. We Lwowie, gdzie był jako poseł na sejmie, najechał go fiakier i boleśnie zranił — zranienie to mogło dać powód do tego skirra, który się ostatniemi czasy uformował i przeciął egzystencyę, jeszcze tak żywotną i czynną do ostatniej prawie godziny... Na parę miesięcy przed zgonem prosił on swoich przyjaciół, aby mu wpisali sie w książkę pamiątkową. „Człowiek ma chwile policzone — mówił on jakby w przeczuciu bliskiego końca — trzeba też, żeby dzieci wiedziały, z kim mię łączył stosunek serca i myśli."

Ubytek tej postaci tak ściśle złączonej z Krakowem, nie łatwo da się zastąpić. Profesorów filozofii można znaleść, ale w dzisiejszej chwili dobrze szukać potrzeba, aby nie natrafić na jakiego bałamuta, któryby w duchu bezwyznaniowej ery do reszty poprzewracał w głowach. Kremer lubo z heglowskiej umiejętności korzystał, nie poszedł za nim na ślepo — umiał on z tą filozofią pogodzić osobowość Boga i nieśmiertelność duszy. Przytem rozumiał ducha narodu i miał uczucie polskie — słowem, należał on do tej generacyi, która w innych żyjąc czasach, wyniosła z nich ciepło miłości i ofiary... te dodatnie przymioty nieodstępują jej do końca życia — bo były jej życiem.

dojrzałości i pojęcia wymagań chwili, że dotąd unikniono wszelkiego konfliktu, którego jakoby szukano.

Z obywateli świeckich uwięziono temi dniami p. Mańkowskiego, w śledztwie ekskomuniki księdza Kicka, a chociaż to areszt tylko, niedozwalają nawet najbliższym go odwiedzić. Dla p. Mańkowskiego kaźń pruska nie jest nowością, nie lękamy się więc, by go obecna złamać mogła, tem więcej, że jak kilka przesłuchań pierwotnych okazało, w niczem z ustawami krajowemi w konflikt nie wszedł. Jest to więc prześladowanie i tylko zaszczyt przynoszące tym, których za pierwsze ofiary wybiera.

W skutku nowych ustaw, zagrożonym też jest zamknięciem klasztor Filipinów w Gostyniu, ogromnie to porusza lud większej części Wielkopolski, bo to jakoby nasza Częstochowa, bo to klasztór, który uszedł pierwszej sekularyzacyi, bo to źródło niewyczerpanej dobroczynności, ze znacznego majątku klasztornego, dla bliskiej i dalekiej okolicy. Wiemy np. przypadki, że w pewnym roku dwa powiaty niemal, to jest lud wiejski, dotknięty gradobiciem, od tych zakonników zasiew nowy dostał. Takich przypadków wiele naliczyćby można, i to źródło dobroczynności, nie mówiąc już o opiece duchownej, zamyka obecnie cywilizacya pruska.

Paryż 1 czerwca.

(B.) „Pomydliliśmy deskę tak, że musicie się po niej aż do końca poślizgnąć.“ Temi słowy miał się odezwać Gambetta, w tych dniach do jednego z członków mniejszości. Czy pogróżka ta prawdziwa, czy wymyślona, nie wiadomo; dość że kilka dzienników powtórzyło ją jako przestrogę, a jednocześnie prawie Buffet wystąpił w komisyi trzydziestu z deklaracyą, która rozburzone umysły zaspokoiła, bo też pod względem dążności zachowawczych, nic do życzenia nie zostawia. Wice-prezes gabinetu jasno i otwarcie powiedział, że ministeryum przysposabiając ustawy konstytucyjne, nie chciało bynajmniej brać za podstawę zasady rządu (republiki niezawodnie), z którejby odrazu wysnuć można loiczne konsekwencye. „Myśl, która nami powodowała jest ta, żeby jak najlepiej zastósować się do potrzeb czasu i do obecnego położenia.“ Prócz tego Buffet energicznie zaprotestował przeciwko systemowi nieustających komisyj, które podczas wakacyj parlamentarnych, kontrolowały dotąd działanie rządu, i zażądał dla władzy wykonawczej więcej wolności i niepodległości. Dufaure potwierdził zdanie wypowiedziane przez swego kolegę. Monarchiści z radością powitali sposób zapatrywania się gabinetu, na ustawy konstytucyjne, widoczną chęć jego uwolnienia rządu od zatargów stronnictw w obu Izbach i nadania republice Wallona charakteru osobistego, t. j. jak można najmniej republikanckiego. Bonapartyści przyklaskują po faryzeuszowsku mowie Buffeta, ale dlatego jedynie, bo spodziewają się, że wywoła ona silne starcie między komisyą a gabinetem, nowe zamieszanie, nową kryzys ministeryalną a może i coś więcej. Organa lewicy i lewego środka zarzucają Buffetowi brak zasad, do którego się sam przyznaje. *Bien public*, organ Thiersa wylewa żółć swoją stawiając Buffeta na równi z ks. Broglie i przepowiadając mu, że tak samo skończy jak on i koalicya 24 maja 1873. Najumiarkowaniej, chociaż tonem melancholicznym odzywa się *République française*, która radzi czemprędzej przyjąć ustawy dodatkowe Dufaura nie zważając na niedoskonałość szczegółów. Komisya zresztą przejęła się widać duchem pojednawczym swego prezesa, bo przyjęła bez zmiany artykuł 1szy, a 2gi z tą tylko poprawką, że zamiast połowy członków obu Izb i jednego członka, wymaganą będzie tylko trzecia część i jeden członek Senatu i Izby deputowanych do nadzwyczajnego zwołania parlamentu. Tym sposobem rząd uwolnionym zostanie od kontroli komisyj nieustających, które niepotrzebnie dotąd drażniły już i tak w ciasnych karbach zamkniętą władzę wykonawczą.

La France, organ Girardina rozpisuje się długo w dzisiejszym numerze nad intrygami ks. Broglie, który podobno żadnych usiłowań nie szczędzi, aby zjednoczyć wszystkie frakcye prawicy i stanąć znowu na gruncie 24 maja. Wątpimy, co do nas, żeby jego usiłowania skutkiem uwieńczone zostały; bo jeżeli gdzie, to we Francyi trudno bardzo powtórzyć co się raz nie udało.

Rewizye jakie miały miejsce, kilka dni temu, w Lyonie i w Nevers odkryły nowe dowody bezczelnej intrygi bonapartystowskiej. Cassagnac et *consortes* utrzymują, że nic nie znaleziono; my przeciwnie wiemy z pewnego źródła, że między zabranemi papierami znajduje się list bardzo kompromitujący dla jednego bonapartysty, członka Zgromadzenia narodowego.

Na 13-go b. m. naznaczony w lasku bulońskim wielki przegląd wojska, pod komendą marszałka Mac-Mahona. Czy ma to być po prostu parada, czy też demonstracya anti-pruska? Jeżeli się to ks. Bismarkowi nie spodoba i nerwy mu rozdrażni, to gotów rząd francuski rewię odwołać; wcale by mnie nie zdziwiło to nowe ustępstwo ze strony dyplomacyi francuskiej.

Rzym 1 czerwca.

Dzienniki katolickie i niekatolickie, każdy ze swego stanowiska, nie przestają zajmować się tak zwanemi układami Stolicy Swiętéj z Rosyą; nie od rzeczy więc będzie raz jeszcze wrócić do téj tak drażliwéj sprawy.

Naprzód sprostować należy błędne a prawie powszechne mniemanie, jakoby te układy miały nastąpić jednocześnie ze zniesieniem unii w Chełmskiem: umowa bowiem co do kolegium petersburskiego od sześciu już miesięcy była zawarta, kiedy ostatni cios straszliwy dotknął naszych unitów. Stolica Swięta nie ma zwyczaju rozgłaszać swych czynności, jeżeli one ogółu wiernych nie obchodzą; a w obecnym razie był powód szczególny nie spieszenia się z wyjawieniem rzeczy, gdy trzeba było oszczędzać drażliwość rządu rosyjskiego, i nie upokarzać go bez potrzeby, głosząc ustępstwo jakie on dla Stolicy Swiętéj zrobił. Z tego powodu sprawa ta kilka miesięcy bez rozgłosu zostawała, aż póki drogą urzędową duchowieństwu polskiemu do wiadomości podana, nie doszła powoli do publiczności, a następnie i do dzienników.

Jakoż w następstwie się pokazało, że Rosya wcale zadowoloną nie była z rozgłoszenia téj upokarzającéj dlań umowy. Dzienniki opozycyjne oburzyły się tam na samą myśl jakiegokolwiek porozumienia z Rzymem, a organa rządowe zmuszone były pośpieszyć z zaprzeczeniem takowego, obracając kota ogonem, jak to mówią. Zamiast powiedzieć, że rząd cofnął ukaz, nadający petersburskiemu kolegium duchownemu prawo pośredniczenia między biskupami a Stolicą świętą (co było głównym powodem, dla którego Rzym nigdy tego kolegium uznać nie chciał), telegram z Petersburga rozgłosił, że rząd w żadne układy z Papieżem nie wchodził, a tylko odebrał biskupom prawo porozumiewania się z Rzymem przez kolegium, nakazując aby odtąd, jak dawniéj, porozumiewali się jedynie przez ministra. Rzecz jest niby ta sama, ale z grecką zręcznością opacznie przedstawiona. Ojciec Swięty wie dobrze, że Rosya za nic dziśby nie pozwoliła, aby biskupi polscy bezpośrednio do niego pisywali; tego się więc nie domagał, ale żądał tylko, aby kolegium duchowne katolickie, przez Stolicę Swiętą nie uznane i żadnéj władzy duchownéj mieć nie mogące, nie przywłaszczało sobie prawa wtrącania się w stosunki pomiędzy biskupami a Papieżem. Że schizmatycki minister przywłaszcza sobie to prawo, mniejsza o to; Rzym znosi to cierpliwie, jak tyle innych gwałtów od obcych, bo to hierarchii kościelnéj nie wywraca. Ale księży, własnych swoich pasterzy, musiał wszelkiemi siłami starać się do porządku doprowadzić, i karać ich klątwami, póki nieposłusznymi byli.

Gdyby duchowieństwo polskie pod rządem rosyjskim było tak jednomyślne jak dziś jest poznańskie, sprawa byłaby łatwiéj poszła: biskupi byliby odmówili wysłania delegatów do kolegium, i tym sposobem onoby upaść musiało; ale niestety! prześladowanie zbyt długo u nas trwało, a obojętność nasza (wyznać trzeba) zbyt była wielką pod tym względem, aby gotowość na prześladowanie i męczeństwo mogła się była stać ogólną cechą duchowieństwa naszego. Rząd od lat wielu wybierał na biskupstwa najuleglejszych sobie księży, a gdy takich Papież potwierdzić nie chciał, zostawiał wakujące stolice biskupie po lat kilkanaście i więcéj. I bez szczególnego wdania się Opatrzności, taki system musiałby doprowadzić koniecznie do zupełnego ujarzmienia kościoła pod rosyjskim rządem; ale przeciwko cudom łaski bożéj żadna przemoc się się nie ostoi. Prawdziwym cudem nazwać można, że rząd przedstawił ostatniemi czasy na biskupów kilku kapłanów, na których się nie poznał, pełnych ducha bożego, którzy przenieśli wygnanie nad zdradę sprawy bożéj, a swą stałością pociągnęli za sobą znaczną część niższego duchowieństwa.

Dziś zagłada zupełna katolicyzmu pod zaborem rosyjskim stała się już niepodobieństwem; bo chociaż wszyscy prawie najgorliwsi biskupi i kapłani zostali wywiezieni w głąb Rosyi, choć liczba księży rządowi uległych stanowi może, co do liczby, większość; w istocie jednak owi bez charakteru ludzie nie mają najmniejszego wpływu, lud cały idzie za tymi, którzy mu własnym przykładem drogę obowiązku wskazują. Ale i z tymi, którzy nie mają odwagi się narazić, a którzy jednak chcieliby pozostać wiernymi kościołowi, musi się Stolica Swięta rachować, aby ich do ostateczności nie doprowadzić. Rząd też rosyjski ze swéj strony zdaje się czuć moralną siłę gorliwszéj części duchowieństwa, zdaje się mieć to przekonanie, że na odstępcach oprzeć się nie zdoła, i dla tego nie chce, dzisiaj przynajmniéj, próbować schizmy formalnéj w duchowieństwie łacińskiem. Grozi to zawsze na przyszłość, a nawet można powiedzieć, że dziś już schizma takowa została w części przeprowadzona, jak naprzykład w dyecezyi wileńskiéj, którą oddawna rządzi intruz, przez Stolicę Apostolską nie uznany; lecz bądź co bądź, rząd jeszcze nie popycha do ostatecznéj schizmy, a Ojciec Swięty nie chciałby téj katastrofy przyśpieszyć. Zdaje się, że rząd rosyjski miał jeszcze i to na widoku, aby wobec strasznego prześladowania kościoła w Prusiech, nie rozdrażniać zbytecznie ludności polskiéj u siebie, i módz jéj w razie potrzeby użyć przeciw niebezpiecznemu sąsiadowi, który zresztą, niszcząc katolicyzm i narodowość polską w Poznańskiem, służy tem samem Rosyi i sympatye jéj pozyskuje.

Z tych powodów, a może z innych jeszcze nam nieznanych, Rosya zgodziła się na ustępstwo względem kolegium petersburskiego, ograniczając jego atrybucye do spraw czysto administracyjnych, a Ojciec Swięty cofnął klątwę rzuconą na to kolegium. Ponieważ zaś X. biskup Popiel był wywieziony jedynie za odmówienie wysłania delegata do owego kolegium, rząd rosyjski obiecał powrócić go z wygnania, z tem jednak, aby nie na swą stolicę płocką, ale na kujawsko-kaliską został przeznaczony. Nie wiemy czy czcigodny wyznawca zechce swą dyecyzyę zrezygnować, aby inną otrzymać, a Ojciec Swięty żadnego kroku w téj mierze nie uczyni, aby swobody biskupa w najmniejszym stopniu nie krępować. Nie wiemy też czy rząd rosyjski zostanie wiernym swym obietnicom, bo długoletnie doświadczenie aż nadto upoważnia do wątpienia.

Sprawa ta, drobna w sobie, wiele narobiła w świecie politycznym hałasu. Rząd pruski, zasłyszawszy o niéj bardzo się zatrwożył i rozsierdził, lękając się bliższego i pełniejszego porozumienia między Rosyą a Rzymem. We Francyi wieść ta wielkie obudziła nadzieje, a książę Decazes tak wielką wagę do niéj przywiązał, że wnocy telegrafował do p. de Courcelles ambasadora francuskiego przy Stolicy Swiętéj, żądając jak najprędzéj wiadomości. Ambasador wiedział, że to tak drobna sprawa, iż nie warto było nawet o niéj do Paryża pisać, i w téj myśli dał też odpowiedź.

Minister handlu mianował głównego kasyera poczty Adolfa Korneckiego starszym naczelnikiem poczty, a starszego komisarza pocztowego Karola Nowomiejskiego w Krakowie głównym kasyerem poczty we Lwowie.

Naczelnik krajowéj dyrekcyi poczt nadał następujące posady pocztmistrzów: W Staremsiole ekspedytorowi pocztowemu Janowi Andryjów, w Gródku pod Lwowem pocztmistrzowi z Horodnicy Franciszkowi Przyborowskiemu.

Wiedeń 4 czerwca. Kończymy dziś Rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia i ministra skarbu z dnia 25 marca 1875, tyczące się wykonania ustawy z d. 7 maja 1874 r. o dodatkach do funduszu religijnego:

Zawiadywanie.

§ 23. W każdej władzy administracyjnej krajowej utrzymywane będą księgi podług wzoru *A* do zapisywania w nich sumarycznie wartości majątku beneficyj kościelnych i stowarzyszeń zakonnych, położonego w okręgu wymiarowym.

Dla każdego beneficyum i stowarzyszenia założony będzie osobny arkusz.

Wartości przenoszone będą z fasyj sprostowanych, odnoszących się do równoważnika należytości, przyczem w rubryce „Daty do których odwoływać się należy“ przytaczać potrzeba zawsze akta władz skarbowych na których się ta kwota opiera. W rubryce „zmniejszenie lub wzrost wartości majątku“, zapisywać należy po jednej stronie potrącenie części składowych majątku w bibliotekach, zbiorach naukowych i artystycznych i długi nie pokryte majątkiem ruchomym, po drugiej stronie przyrost wartości nie wciągniętych jeszcze do wymiaru równoważnika należytości.

§ 24. W księdze wzmiankowanej w § 23 zapisywać należy wartości majątkowe bez względu na to, czy wydatek do funduszu religijnego będzie czy nie będzie wymierzony. Jeżeli nie będzie wymierzony z przyczyny, że do uzupełnienia kwoty na utrzymanie daje się zasiłek z funduszów publicznych (§ 7 ustawy z d. 7 maja 1874), zapisać to należy w rubryce „Uwaga“. W innym przypadku cyfrę zapisaną w rubryce „Wartość ogólna“ przenieść należy do księgi utrzymywanej podług wzoru *B* i przeniesienie to zanotować w pierwszej księdze w rubryce przedostatniej.

Czy dodatek do funduszu religijnego ma być wymierzony i czy przeto wartość ogólna ma być przeniesiona do drugiej księgi, ocenia się jedynie na podstawie szczegółów co do wartości, stanowiących przedmiot, od którego ma być wymierzony, z uwzględnieniem faktu czy z funduszów publicznych jest wypłacany zasiłek dla uzupełnienia kwoty na utrzymanie. Gdy ten ostatni przypadek miejsca nie ma, nie potrzeba w tym okresie czynności zastanawiać się nad pytaniem, czy kwota na utrzymanie jest pokryta i czy dodatek do funduszu religijnego ma być rzeczywiście płacony.

§ 25. Dodatek do funduszu religijnego wymierzyć należy podług rubryk podanych we wzorze *B*. Jeżeli z urzędu lub na żądanie strony kwota na utrzymanie będzie śledzona, zapisać należy wynik w rubrykach 10 do 12. Przytem do kwoty na utrzymanie, zanotowanej w rubryce 11 doliczyć należy wydatki na mocy § 17 uważane na równi z kwotą na utrzymanie. Jeżeli z porównania rubryk 10 i 11 nie okaże się żadna nadwyżka po stronie czystego dochodu, dodatek nie będzie na teraz wymierzony i to zanotować należy w ostatniej rubryce. Jeżeli nadwyżka będzie, porównać ją należy z podaną w rubryce 9 cyfrą rocznej kwoty dodatku i według tego wziąść na przepis w rubryce 13 jako należytość albo cały dodatek, albo część jego, odpowiednią różnicy obu cyfr (§ 16).

We wszystkich takich przypadkach, w których dodatek do funduszu religijnego ma być wzięty na przepis a przeto (§ 26) w których ma być wydany nakaz płatniczy, odwołać się należy do tego ostatniego w ostatniej rubryce księgi *B*.

§ 26. Na podstawie dokonanego wzięcia na przepis władza krajowa wydaje:

a) kasie upoważnionej do odebrania zapłaty, polecenie odebrania;

b) stronie obowiązanej do zapłacenia, nakaz płatniczy sporządzony podług wzoru *C*.

Zarazem akt wymierzenia posłać należy do likwidatury oddziału rachunkowego władzy krajowej, aby go według przepisów zaciągnęła do ksiąg i aby na rozporządzeniu polecającem odbiór położyła klauzulę likwidacyjną.

§ 27. Składający fasyę, którzy na podstawie fasyi sprostowanej uwolnieni będą od opłaty dodatku do funduszu religijnego, będą o tem zawiadomieni w załatwieniu uczynionego przez nich przełożenia.

§ 28. Nakazy płatnicze będą doręczane arcybiskupom i biskupom dyecezyj bezpośrednio, kapitułom za pośrednictwem ordynaryatów, wszystkim innym stronom za pośrednictwem władzy powiatowej administracyjnej.

Ordynaryat właściwy otrzyma wykaz sumaryczny wszystkich nakazów płatniczych tą ostatnią drogą doręczonych. Co się tyczy nakazów płatniczych do kapituły, potwierdzenie odbioru przez ordynaryat będzie służyło za potwierdzenie doręczenia kapitule.

Doręczenie pierwszego nakazu płatniczego potwierdzić należy cedułą podług wzoru *D* (§ 32).

§ 29. Dodatek do funduszu religijnego płaci się w kasie krajowej głównej tego kraju, w którym go wymierzono (§ 18 ustawy z d. 7 maja 1874).

§ 30. Płacąc po raz pierwszy, otrzyma strona kartę płatniczą podług wzoru *E*, na której odebrane zapłaty będą potwierdzane.

§ 31. W księgach likwidacyjnych zapisywać należy obok należytości każdorazowe tejże zapłacenie. Gdyby się okazała zaległość, przeprowadzić należy egzekucyę na podstawie wykazu zaległości, sporządzonego przez oddział rachunkowy władzy krajowej a według okoliczności zażądać do tego celu pomocy prokuratoryi skarbowej.

W przypadku egzekucyi postępuje się we wszystkiem według tych samych przepisów, które odnoszą się do ściągania podatków i opłat rządowych (§ 21 ustawy z d. 7 maja 1874).

§ 32. Płacąc po raz pierwszy, złożyć należy odrazu wszystkie raty od dnia 1 stycznia do owej chwili przypadające, najpóźniej w przeciągu dni 30 od doręczenia nakazu płatniczego, co w nakazie tym wyraźnie będzie powiedziane. Następnie płacić należy (§ 18 ustawy z d. 7 maja 1874) w ratach ćwierćrocznych z góry (1 stycznia, 1 kwietnia 1 lipca, 1 października każdego roku) niezwłocznie.

Zmiany.

§ 33. Gdyby zaś majątek lub dochód beneficyj kościelnych i stowarzyszeń zakonnych uległ zmianie, która na mocy § 12 ustawy z dnia 7 maja 1874 pociąga za sobą obowiązek płacenia dodatku do funduszu religijnego lub jakiej części onegoż, jeszcze nie wziętej na przepis, strony obowiązane do płacenia dodatku zawiadomić mają o każdej takiej zmianie właściwą władzę krajową w przeciągu sześciu tygodni.

Do uwiadomienia tego dołączyć należy fasyę nowego przyrostu majątku lub dochodu, podług przepisów sporządzoną, na podstawie której wymierzona będzie dopłata.

§ 34 Doniesienie o takich zmianach w majątku lub dochodzie, które na mocy § 12 ustawy z dnia 7 maja 1874 r. pociągają za sobą odpisanie lub zmniejszenie dodatku do funduszu religijnego, jest rzeczą interesownych.

Toż samo tyczy się uwolnień, gdyby do takowych roszczono sobie prawo na mocy ostatniego ustępu rzeczonego § 12.

Stremayr r. w. *Pretis* r. w.

Ziemie Polskie.

Dziennik Warszawski przynosi następujący ważny dokument w sprawie chełmskiej:

„Najświątobliwszy Synod, w obec mającego dokonać się 11go maja r. b. przyłączenia się napowrót parafij grecko-unickich, wchodzących do składu dyecezyi chołmskiej, postanowił: 1) kapłaństwo i duchowne owczarnie przyłączającej się napowrót chołmskiej dyecezyi grecko-unickiej, według uświęconych przepisów i przykładów ojców świętych, przyjąć do całkowitej i zupełnej łączności z świętym prawosławnym katolickim wschodnim kościołem, do nierozłącznego składu kościoła wszechrosyjskiego i pod władzę najświątobliwszego rządzącego synodu wszechrosyjskiego; przytem udzielić kapłaństwu przyłączającemu się napowrót do prawosławia pontyfikalne błogosławieństwo najświątobliwszego synodu, z modlitwą wiary i miłości do Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, aby utrwalał i pomyślnie rządził sprawą służenia ich świętemu kościołowi; 2) przyłączającą się napowrót do prawosławia chołmską dyecezyę grecko-unicką przyłączyć do warszawskiej i utworzywszy jedną dyecezyę prawosławną, nazwać ją na pamiątkę tego, że chołmska prawosławna katedra biskupia założona była jeszcze w początku XIII wieku, „chołmsko-warszawską“ dyecezyą, a jej arcybiskupa nazwać „chołmskim i warszawskim“, w zamian ustanowionej w 1840 roku nazywania go warszawskim i nowogeorgiewskim; 3) bezpośrednie zawiadywanie nowo-przyłączającemi się napowrót do prawosławia parafiami grecko-unickiemi poruczyć oddzielnemu biskupowi, z nadaniem mu nazwy „biskupa lubelskiego, sufragana dyecezyi chołmsko-warszawskiej“, z zastrzeżeniem, aby sufragan ten rezydował w mieście Chołmie i zarządał nowo przyłączającemi się napowrót parafiami stosownie do instrukcyi, jaka będzie udzielona od najświątobliwszego Synodu, pod głównem zawiadywaniem dyecezyalnego arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego; 4) istniejący obecnie chołmski grecko-unicki konsystorz duchowny zwinąć, a w zamian takowego utworzyć „chołmski zarząd duchowny“, skład i atrybucye którego będą określone przez oddzielne postanowienie, z zastrzeżeniem przytem, że sprawy większej wagi zarząd ma przedstawiać do roztrząśnięcia chołmsko-warszawskiemu konsystorzowi duchownemu; 5) ponieważ zatrudnienia tego ostatniego w skutku tego znacznie się powiększą, przeto, oprócz obecnie oznaczonej dla tego konsystorza liczby członków, wyznaczyć z duchowieństwa nowo przyłączających się napowrót parafij dwóch nowych członków, wybieranych przez biskupa sufragana, a zatwierdzanych według ogólnej zasady, na przedstawienie arcybiskupa dyecezyalnego, przez najświątobliwszy Synod; 6) istniejące w m. Chołmie grecko-unickie duchowne seminaryum i szkołę dla przysposobienia służby kościelnej zamienić na prawosławne zakłady duchowno-naukowe, nie zmieniając ustawy tych zakładów; zarząd zaś i zawiadywanie takowemi poruczyć bezpośrednio chołmskiemu biskupowi sufraganowi; 7) pozostawić temuż biskupowi, dla obsadzania wolnych posad kapłańskich w nowo przyłączających się napowrót parafiach, powoływanie według jego uznania z Galicyi osób, które ze względu na przymioty moralne będą godne zająć u nas posady kapłańskie; 8) na nowo otwierającą się katedrę biskupa lubelskiego, sufragana dyecezyi chołmsko-warszawskiej, najświątobliwszy Synod uznaje za pożyteczne i słuszne, mianować obecnego administratora dyecezyi chołmskiej, starszego protojereja katedralnego Marcelego Popiela, jako będącego obecnie we wdowieństwie, z zastrzeżeniem, aby prekonizacya jego na biskupa dokonaną była w m. St. Petersburgu, po poprzedniem przyłączeniu się tego protojereja do Kościoła prawosławnego.

Powyższa decyzya najświątobliwszego Synodu 1go (13) maja roku bieżącego uzyskała Najwyższe zatwierdzenie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Wczoraj około godziny 5-ej ulica Sławkowska zapełniła się od Rynku aż po za plantacye nieprzeliczonem zgromadzeniem publiczności, na tę bowiem godzinę zapowiedziały karty pogrzebowe wyprowadzenie zwłok ś. p. Józefa Kremera. Przed domem zmarłego profesora gromadziło się duchowieństwo, członkowie Akademii i profesorowie Uniwersytetu z godłami i insygniami jagiellońskiej szkoły. Młodzież uniwersytecka w gęstych szeregach w czasie całego pochodu utrzymywała porządek. Orszak wyruszył przez Rynek, ulicę Mikołajską i Wesołą, prowadził go X. dziekan Serwatowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Młodzież uniwersytecka niosła trumnę ukochanego profesora z domu aż na cmentarz. W tłumach zebranych niebyły tylko sfery naukowe reprezentowane, całe miasto wyległo na uczczenie jednej z najpopularniejszych, z najbardziej krakowskich postaci. Długi orszak postępujących pieszo przedłużał jeszcze długi szereg pojazdów. Na cmentarzu przemówił nad grobem prof. Julian Dunajewski członek Akademii, naznaczył wymownie główne rysy tego charakteru i tej niezmordowanej naukowej działalności, zwrócił się gorącem słowem do młodzieży, wskazując w żywocie ś. p. Kremera wzór, jak należy dla ojczyzny się poświęcać wytrwałą i spokojną pracą, zakończył zaś słowami pociechy, jaką wobec tego otwartego grobu obrońcy wiary w nieśmiertelność ducha, napawa religijne poczucie, które łączy to zgromadzenie katolickie z filozofem chrześciańskim. Pożegnał też w imieniu grona kolegów zmarłego „do widzenia“. Po świetnej mowie prof. Dunajewskiego przemówił w imieniu młodzieży uniwersyteckiej p. Śliwiński w krótkich lecz gorących słowach, składając wieniec wawrzynowy na trumnie. Następnie prof. Dr Teofil Ziemba odczytał wiersz na uczczenie pamięci zasłużonego męża. Dodać winniśmy, że od zgonu do pogrzebu ś. p. Kremera powiewała chorągiew żałobna nad szkołą sztuk pięknych, czytelnią akademicką i domem dyrektora szkoły sztuk pięknych Jana Matejki. Młodzież akademicka przywdziała na ten obchód czarną krepę na znak żałoby.

— Odebraliśmy następujący list:

(C.) Caveant consules... Czy cytata ta na czasie? myślę, że bardzo. Jesteśmy w przededniu zgromadzenia ogólnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zgromadzenie ma być liczne, a prawdopodobnie burzliwe, bo jak wszystko co ustalone, a przez to mniej lub więcej konserwatywne podlega krytyce, niezadowalnia pojedynczych składników, i popycha do przemian i poprawy, tak też i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, nie potrafiło zadowolnić wszystkich swoich członków, i jest dążność do zaprowadzenia zmian i reform. Nie to jest niepokojącem, że zjazd będzie liczny, bo czem większy będzie udział, tem wynik obrad będzie sprawiedliwszym; nie to zatrważa, że chcą zastanowić się nad zmianami, i zaprowadzić poprawy konieczne, bo Towarzystwo to, jak wszystko w świecie, musi i powinno się rozwijać, stósownie do wzrostu swej siły i wymagań czasu — i musi usuwać te niedokładności, które przy początkowem zawiązaniu, już z braku doświadczenia, musiały się wcisnąć w statuta. Ale słuszna jest obawa, że w rozprawach, pobudką sporną będzie rozdział moralny, niestety coraz silniej się rozkrzewiający, rozdział wschodu i zachodu naszej prowincyi. Tak, przyznajmy się otwarcie, że i w tej kwestyi, jak we wszystkich kwestyach społecznych, staną na przeciw siebie Lwów i Kraków. A jeżeli podział terrytoryalny ojczyzny naszej smutny i bolesny jest w następstwach swoich, to smutniejszy i boleśniejszy jest podział moralny, duchowy, który my sami niestety, coraz silniej rozwijamy, i uwieńczamy życzenia naszych wrogów, gdyż niedługo, a niestanie narodu, będą tylko indywidua.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, chociaż jest bezprzecznie własnością członków, niemniej jest instytucyą krajową — i kraj ma prawo domagać się, żeby członkowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, takie powzięli uchwały, które nie zagrożą rozwojowi tego Towarzystwa, a może i istnieniu jego. Kraj tem więcej ma prawo czuwać nad tą instytucyą, że należy ona do wyjątkowych robót organizacyjnych, które przetrwały burze nietylko polityczne, ale i finansowe; instytucyą powstałą dobrą wolą i poświęceniem kilku lub kilkunastu mężów, bez zasobów i wkładów wielkich; a która w rozwoju swoim, nietylko uratowała znaczną ilość obywateli dotkniętych klęską pożaru lub gradu, od ruiny, ale stworzyła znaczny majątek rezerwowy; instytucyą, która swemi siłami poparła rozwój kilku innych zakładów, koniecznych do rozwoju materyalnego ojczyzny naszej.

Dlatego szanowni członkowie tegoż Towarzystwa przystępując do obrad, pomnijcie na przestrogę wypowiedzianą na początku, i radząc nad rozwojem tej Instytucyi, pamiętajcie, że jesteście obywatelami kraju, który niezna podziału na wschód i zachód.

— Obawiamy się, aby hotele krakowskie nie zdołały pomieścić zapowiedzianych członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, mających się zjechać na posiedzenie poniedziałkowe. Możeby gościnne nasze miasto chciało, jak zwykło to czynić w razie licznych zjazdów, oszczędzić kłopotu świeżo przybyłym, nie znajdującym już w hotelach pomieszczenia. W takim razie mieszkańcy miasta naszego życzący sobie dać gościność współrodakom na te dni kilka, mogliby zawiadomić o tem Dyrekcyę Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń, gdzie zapewne członkowie w ambarasie o mieszkanie będący naprzód się udadzą.

— Spodziewać się wypada, że wezwanie komitetu w sprawie kolei wschodniej węgierskiej, do składania akcyj, będzie miało jak w roku zeszłym pomyślny skutek, bo akcyonaryusze powinni dowieść, że w swych usiłowaniach jednomyślnie trwają i lada czem wykwitować się nie dadzą. Takie pilnowanie swego interesu nie da się jak zwyczajna demonstracya uważać, ale przeciwnie jako poważne wystąpienie, gdzie nie tylko ilość, ale i słuszne żądania z naciskiem popierane moralnie, na korzystne i rychłe rozwiązanie sprawy wpłynąć muszą. Otóż nie powinien nikt zaniedbać wzięcia uczestnictwa, czy to jadąc osobiście na 26 b. m. do Pesztu, czy też przystępując choćby jeszcze dziś do komitetu, i łącząc się do grona swych współtowarzyszy niedoli. Dzisiaj ogłasza komitet przedłużenie terminu składania akcyj do 10 b. m. inclusive.

— Donoszą nam, że nowy statut arcybractwa Miłosierdzia i banku Pobożnego wedle reskryptu namiestnictwa z d. 19 maja 1875 L. 19,795 nie uzyskał zatwierdzenia. Wybory więc odbędą się wedle starego statutu 11 czerwca b. r. o 3-ej po południu. Ubiegający się o posady płatne w arcybractwie M. i B. P. mają wnieść o ile wiemy temi dniami podania w tym względzie.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unii“ otrzymaliśmy od p. J.Maultza z Żywca składkę 27 złr., do której przyczynili się: pp. E. Korn 7 złr., J. Maultz 5 złr., X. Macudziński 3 złr. 50 c., F. Szybarski 2 złr., Hyliński, Łabęcki, Królikowski, L. Böhm, X. Duszyński, X. Bryński, Szewczyk po 1 złr., L. Dubowski, I. Pa-Pawenski, M. Bydliński, Apteka, N. N. po 50 c.

— Na fundusz wieczystego łóżka w szpitalu dla dzieci złożyli na nasze ręce Janek i Zosia 4 złr.

— Od p. J. Brandysowej w Kalwaryi otrzymaliśmy na kościół spalony w Gorlicach 30 złr. na pogorzelców tamtejszych 30 złr.

— Organa krakowskiej Dyrekcyi Policyi aresztowały w miesiącu maju 517 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 140 a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za zgwałcenie 2, za morderstwo rozbójnicze 3, za kradzież 73, za przeniewierzenie 2, za oszustwo 6, za obrazę straży 8, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 4, za powrót z wydalenia 4, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 33, za spieszną jazdę 1, za grę hazardowną 2, za nieprawne noszenie broni 1. Oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu pracy i t. d. 116. W szpitalu umieszczono osób pięć. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, ekscesa, pijaństwo i t. d. 256. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 43 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 32, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 8, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 2, za odbywanie muzyki bez pozwolenia 1.

— Dziś w nocy o godz. 1ej patrol policyjny zmuszony był wyprosić ze sklepu pod N. 398 w ulicy Szpitalnej kilku ludzi młodych, którzy tam wyprawiali hałasy i wzbraniali się sklep opuścić.

— **Limanowa** 2 czerwca.

(E. R.) W gminie Tarnawa starostwie Wielickiem odebrał sobie życie przez powieszenie dzierżawca starozakonny Haskel Horn, zkąd powieziono zwłoki do Wiśnicza (starostwo Bocheńskie) do pogrzebania — gdy atoli kahał tamże, jak głoszą do 1000 złr. żądał, której strona interesowana złożyć nie chciała, powieziono je dalej do trzeciego starostwa, bo aż na miejsce do Limanowy. Gdy i tutaj żądanej kwoty kilkuset złr familia Horna dotąd nie złożyła, leżą już drugi dzień przy wielkiem upale zwłoki po odbytej wędrówce przez trzy c. k. starostwa (bez trumny) nie pogrzebane.

Znamy istniejące przepisy co do zmarłych innych wyznań, aby tylko takowe z jednej do drugiej parafii chcieć przewieźć, potrzeba pozwolenia od c. k. Namiestnictwa, ciało balsamować i w dwóch dobrze zaopatrzonych trumnach drewnianej i metalowej takowe złożyć. Czyż nie nasuwa się mimowoli pytanie: dlaczego ma być kadawer starozakonnego mniej do zanieczyszczenia powietrza szkodliwy — jak każdego innowiercy?

— W miejscach kąpielowych: Iwoniczu, Krynicy Lubieniu, Szczawnicy i Truskawcu zostały otworzone stacye telegrafu z ograniczoną służbą dziecinną dla powszechnego użytku.

— Nr 22 *Prawnika* zawiera: Profesora Dr Rudolfa Iherringa walka o prawo, p. Matakiewicza;— O przysiędze stanowczej z dodatkiem „o ile wiem i pamiętam,“ przez Dr A. Balasitsa (c. d.);— Przegląd tygodniowy;— Prawo polskie jako przedmiot egzaminów ścisłych;— „Praktyka sądowa i administracyjna;“ — Wiadomości potoczne.

— Zeszyt 11ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „Wiekowy proces“ (dok.);— „Zasady i program patryotów“ (c. d.);— „Dwie księgi zbiorowe (dok.); — „Rozwiązanie zagadki“ (c. d.);— „Różności“;— „Listy z Wiednia;“ — „Dwie mowy Ojca Św.;“— „Katolicka Polska w obec nabożeństwa do Najśw. Serca Pana Jezusa;“— Kronika.

— Przykry wypadek, pisze *Gazeta Lwowska*, zdarzył się przed kilkoma dniami we wsi Jelechowcach pod Złoczowem. Pięciomiesięczny chłopczyk Agnieszki Suchińskiej, służącej u tokarza Brodmana w Złoczowie Jaś, pozostający na wychowaniu u włościanki Maryanny Szafrańskiej, zmarł na anginę. Po uwiadomieniu o tem matki, złożono zwłoki dziecięcia w trumience i ustawiono w izbie, do której drzwi z powodu zaduchu dniem i nocą pozostawiono otworem. Przy zwłokach czuwały dwie wynajęte w tym celu kobiety, gospodyni zaś nocowała w sieni. Gdy po północy zgasła jedyna świeczka przy trumience, obie kobiety posnęły i przebudziły się aż rano, ale już zwłok dziecięcia nie było w izbie, tylko wianuszek z głowy znaleziono w sieni. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się już w pierwszej chwili rzeczą niewątpliwą, że zwłoki zostały w nocy wywleczone z chaty przez psy, ile że w odległości około 200 kroków za domem na pastwisku znaleziono poszarpaną koszulkę, czepeczek i szczątki czaszki; widziano też w tem miejscu uwijające się dwa psy. Dalsze dochodzenie sprawdziło to przypuszczenie, gdyż po zabiciu najszkodliwszego w gminie psa, znaleziono w jego żołądku mięso ludzkie z drobnemi kosteczkami, jedno ucho i włosy.

— Zawiązany przed niespełna dwoma laty francuski klub alpejski wzrasta ciągle i liczy już 13 sekcyj i 845 członków. Rocznik za rok 1874, wspaniały tom z 576 str. 22 rycinami i mapami wkrótce ma wyjść na widok publiczny i rozesłanym zostanie członkom klubu bezpłatnie, w księgarniach zaś będzie kosztować 15 franków.

— W Kroacyi zaczyna się objawiać żywe zajęcie dla badania gór. Nie dawno zawiązało się tam kroackie turystyczne towarzystwo alpejskie z siedzibą w Zagrzebiu.

— Śpiewaczka wiedeńska, panna **Murska**, gości obecnie na scenach amerykańskich. Niedawno występowała w mieście Brashear w Louizianie, a jeden z dzienników tamtejszych tak o tych występach napisał: „Głos panny Murskiej jest przecudowny. Przebiega on całą drabinę tonów w górę i w dół z jednakową łatwością i zwinnością, ze zwinnością prawdziwie doświadczonego kota, co biega po stromym dachu. Przy śpiewie panny Murskiej krew słuchaczy odrazu rozgrzewa się do 212 stopni termometru Fahrenheita, poczem znów nagle spada w ciepłotę niżej zera, tak że się czuje mróz w kościach.“ Ostatni skutek sprawia także podobno krytyka ta amerykańska.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 5 czerwca, pierwszy gościnny występ p. Wandy **Miller-Czechowskiej** primadonny opery madryckiej. Scena aktu 4go z opery „Halka“ (p. Miller Czechowska). Komedya w 1 akcie napisana, przez hr. Wład. Koziebrodzkiego (odznaczona przez Komisyę konkursową w r. 1872): *Celina czyli Miłe złego początki.* „Perfido“ pieśń Bethowena (odśpiewa p. Miller Czechowska). Komedya w 1ym akcie p. Henriona, tłumaczenie Lecha Nowakowskiego: *Na nerwowe panie.* „Manola“ śpiew hiszpański, odśpiewa z orkiestrą (p. Miller Czechowska). Jutro w niedzielę dnia 6 czerwca drugi gościnny występ p. Wandy Miller Czechowskiej, „Scena z 3go aktu Fausta,“ „In questa tomba oscura Bothowena“ i „Juz nie powróci“ Komorowskiego, (odśpiewa p. Miller Czechowska), przy czem dwie komedye: *Aktorka* w 1ym akcie i *Goście* w 1ym akcie.— Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 3 czerwca pogoda; termometr od 10·2 doszedł do 19·2 R. Dnia 4 pogoda, po południu obfity deszcz; termometr od 11·2 doszedł do 22·3 R. Barometr opada; dnia 5 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 328.37, termometru 13.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 6 czerwca: Śgo Norberta opata, w poniedziałek dnia 7 czerwca: Śgo Roberta biskupa wyznawcy.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 28go maja do 4go czerwca 1875 r.

Józef Wojtarowicz, Xiądz Dr Ś. Teol. b. biskup Tarnowski, lat 85 na uwiąd starczy i wypocinę opłucną; Iza Biesiadecka, żona profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, lat 26 na gruźlicę ostrą płuc; Rozalia Lisowska, wdowa, lat 60 na suchoty; Hipolit Rudiński, oficyał poczty, lat 40 na suchoty; Jan Heuman, b. urzędnik akcyzy, lat 70; Michał Kamień, lokaj, lat 41, na suchoty; Józefa Pasternak, wdowa, lat 60, na chroniczny nieżyt jelit z uwiądem starczym; Jacenty Kogut, b. dozorca więzień, lat 78 na odymę płuc; Józefa Riedel, panna, lat 46 na wadę serca; Marya Biernat, służąca, lat 58 na zapalenie nerek przewłoczne; Józef Kremer, Dr pr. i fil. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, lat 70 na wyniszczenie sił; Franciszka Chrząstkiewiczowna w zakł. Tow. Dobr. lat 61, na chorobę Breita; Maria Saubel, w zakł. Tow. Dobr. lat 59 na suchoty; Zofia Toroniowna, lat 22, na zapalenie nerek; Gitta Rosenblum, żona krawca, lat 42 na rozszerzenie serca i chorobę Breita; Estera Weinberg, wdowa, lat 84 na uwiąd starczy; Hanna Leinkram, żona faktora, lat 30 na suchoty.

Dzieci do lat 5-ciu zmarło 11 a mianowicie; na wady przy urodzeniu 5, na zanik 1, na puchlinę ostrą mózgu 1, na niewiadomą przyczynę 2, na ospę 1, na kurcze 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 5go czerwca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 7 b. m.: Stanisława Druchciowskiego i Jana Tomolecznego o kradzież (przed sądem przysięgłych); Julianny Jamy o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Wawrzyńca Łubińskiego i Lewka Feiga o kradzież; Benjamina Eisnera o oszustwo; Józefa Grochali i Jakóba Nowaka o kradzież; Kaspra Kisznara o kradzież. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 8 b. m.:* Reginy Fajs o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Aleksandra Cwałosińskiego o kradzież; Józefa Orła o kradzież; Anny Franczak o kradzież; Józefa Małoty o kradzież. *We środę d. 9 b. m.:* Macieja Hyzkula o rabunek (przed sądem przysięgłych); Ewy Jeziorowy i Pawła Piki o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Franciszka Okruty o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Wolnego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Srakuły o gwałt publiczny. *We czwartek d. 10 b. m.:* Karola Bukowskiego o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Jana Duraja i Jędrzeja Oczkowskiego o kradzież; Franciszka Filipka o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza, Maryanny i Jana Dudysów o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Matti o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. *W piątek d. 11 b. m.:* Stanisława Brudzińskiego, Jakóba Liebgolda i Süsskinda Weinsteina o kradzież; Stanisława Grucy o kradzież; Jadwigi Matyasz o kradzież. *W sobotę d. 12 czerwca:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z odbytego w dniu 1 czerwca b. r. posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej Krakowskiej.

Przewodniczył prezes T. **Baranowski.** Obecnych radców 10.

Prezes podaje do wiadomości Izby, powitalne pismo nowego ministra handlu i wystósowaną doń, skutkiem tego odpowiedź, którą zgromadzeni pochwalają. Z powodu zgonu ś. p. Adolfa **Aleksandrowicza**, jednego z najstarszych i najgorliwszych członków Izby, oraz chemika rządowego i znawcy w sferach zawodowych, prezes poświęca pamięci zmarłego ciepłe słowo koleżeńskiego uznania, a Zgromadzenie podziela żal za kolegą, oddając cześć pamięci jego przez powstanie z miejsc. Po odczytaniu okólników i pism bieżących, przystąpiono do porządku dziennego.

1) Sprawozdawca Stanisław **Feintuch** przedstawia, aby na zapytanie Dyrekcyi skarbowej, czy po dniu 1m stycznia 1876 r. przy opłatach konsumcyjnych, miara lub waga przez strony także w oznaczeniach **nie-metrycznych** będzie podawaną być mogła? odpowiedziano: że w ogóle nalegać potrzeba, iżby z dniem 1 stycznia 1876 r. oznaczenie miar i wag, według stopy metrycznej stanowiło **prawidło;** wyjątkowo tylko przez rok jeden należałoby pozwolić, szczególniej ludowi wiejskiemu i stronom z nową miarą lub wagą nieobeznanym, deklarowanie żywności i przedmiotów na targ wprowadzanych według dawniejszych oznaczeń, przy czemby urzędnicy akcyzowi pouczającej udzielali instrukcyi i przeprowadzali ewaluacyę. Przeciwny temu jest radca L. **Zieleniewski** i J. **Rosental**, opierając się na tem, że każdy do ustawy zastósować się winien i dosyć miał czasu do obeznania się z jej wymogami. Juliusz **Epstein**, **Tarasiewicz** i wice-prezes **John** przyświadczają modyfikacyom, przez sprawozdawcę proponowanym; oraz uwadze radcy **Götza**, że należałoby przy tej sposobności zwrócić uwagę władzy skarbowej na to, iż gdy dotąd wiadro piwa uchodziło przy opłacie i przedaży za 42½ mas, wiadro wina zaś lub spirytusu za 40 mas (n. a.) przy obrachowaniu na hektolitry ten sam stosunek za podstawę opłaty konsumcyjnej przyjęty być winien. A gdy 42½ mas równa się ściśle 60 litrom, przeto za 100 litrów piwa wypadnie na przyszłość opłata złr. 1 c. 13½, zaś 40 mas wyniesie 56 $_{589}$ litrów, co posłuży za podstawę wymiaru opłaty konsumcyjnej od wina i spritu.

Gdy po wyczerpującej dyskusyi takową na żądanie posła Izby A. **Mendelsburga** zamknięto, wniosek sprawozdawcy ⅔ głosami obecnych przyjęty został. Uwagi J. **Götza** zakomunikują się dyrekcyi skarbowej.

2) Radca Tadeusz **Tarasiewicz** rozwinął następnie wniosek swój, sprzeciwiający się połączeniu drobnych kolei galicyjskich z koleją Karola Ludwika, przez sfuzyonowanie zarządu i wyświeca zgubne skutki dojścia podobnego projektu, szkodliwego interesom handlu i przemysłu krajowego. Przemawia raczej za wykończeniem linii **Zagórz-Biała** i przybraniem do jej sieci tych kolei zachodnich, któreby sprzyjały rozwojowi przemysłu i stosunkom komunikacyi zachodniej części kraju z górnemi Węgrami. Linie te pragnąłby mówca widzieć w ręku rządu, zarówno jak **Tarnowsko-Leluchowską** z jej przyszłem przedłużeniem do **Sandomierza**; uzasadnia zaś szeroko powody wykluczające kolej Karola Ludwika a w drugim rzędzie i Czerniowiecką od wcielenia drobnych kolei wschodnio-galicyjskich. — W dyskusyi biorą udział członkowie **Mendelsburg**, **Stokmar**, Stanisław **Feintuch**, Juliusz **Epstein** i powtórnie wnioskodawca Tad. **Tarasiewicz**; poczem wniosek powyższy przyjęto i biurowi spólnie z wnioskodawcą i czł. A. Mendelsburgiem do redakcyi przekazano.

3) Na zapytanie dyrekcyi poczt galicyjskich, co do obciążalności i konstrukcyi wozów lub sań pocztowych, uchwalono przesłać tejże dyrekcyi obliczenie i rysunek, wykonane przez członka Izby Ludwika Zieleniewskiego, w zakładzie swoim.

4) Co do jarmarków w **Bieczu** i **Sokołowie** uchwalono odpowiedzieć c. k. starostwu: że zdaniem Izby nie więcej jak 6 jarmarków rocznie dozwolićby wypadało, jako *maximum* odpowiadające zupełnie potrzebom obecnym.

5) Wybór delegata na zgromadzenie interesentów kolei żelaznych, w dniu 21 czerwca b. r. w Wiedniu odbyć się mające, zaniechano w obec porządku dziennego, nie zawierającego sprawy szczególnej doniosłości, dla okręgu Izby krakowskiej; pozostawiając udział w tem zgromadzeniu ewentualnie tym członkom, coby w tym samym czasie udawali się na zjazd akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiej, do Pesztu.

(Na tem posiedzenie skończono).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 3 czerwca. Król i królowa Szwedzcy przybyli dziś o godz. 5 po południu z całym dworem na kuracyę do Cieplic.

Peszt 3 czerwca. Pismo węgierskiego ministerstwa wzywające rząd austryacki do rokowań w sprawie związku cłowego, podnosi przedewszystkiem pokrzywdzenie Węgier przez poszczególne stopy cła i podatek konsumcyjny, jako punkta, których zmiana w pierwszym rzędzie jest pożądaną. Dotychczas na pismo to nie nadeszła odpowiedź. Szella zamierzona podróż do Wiednia nie zostaje w związku z kwestyą bankową, której rozwiązanie nie jest przygotowane. Prezes gabinetu i minister skarbu udadzą się jeszcze w tym miesiącu do Wiednia, aby wziąć udział w obradach nad budżetem wspólnym.

Zagrzeb 4 czerwca. Na posiedzeniu sejmu interpelował **Brlic** co do zabrania przez rząd węgierski funduszu przeznaczonego na wykształcenie duchownych bośniackich dyecezyi diakowarskiej. Projekta ustaw, nad którem obradowano na ostatniem posiedzeniu przyjęte zostały w trzeciem czytaniu.

Berlin 3 czerwca. *Nordd. allg. Ztg* z powodu telegramu nadeszłego tu od korespondenta wiedeńskiego otrzymującego informacye urzędowe a stwierdzającego, że Austrya odmówiła po prostu udziału w pośrednictwie Anglii w Berlinie, pisze, że przy tej sposobności pokazał Andrassy swój spryt dyplomatyczny. Niemcy z pewnością umieją być za to wdzięczne ministrowi, że przekręconemu pojmowaniu zamiarów naszego rządu ani chwili niedawał wiary. Niemcy niezapomną o przyjacielu, który nie chciał wziąć udziału przeciw insynuacyom nienawistnym skierowanym przeciw przyjacielowi.

Lahr 3 czerwca. Miasto Lahr, jako spadkobierca zmarłego niedawno milionera Jamme, pozostawił należący do spadku park wraz z willą, księciu Bismarkowi do dożywotniego użytku.

Bruksella 3 czerwca. W St. Nicolas aresztowano kilka osób w skutek zaburzeń powstałych między wieśniakami a mieszkańcami Bruxelli z powodu procesyi. *Etoile Belge* podnosi, że agitacya w kraju wymaga, aby biskupi zachęcali podwładne sobie duchowieństwo do pokoju i zgody. Dziennik ten wzywa ministra, aby w tym kierunku wpływał na biskupów.

Bruksella 4 czerwca. Naczelnik władzy bezpieczeństwa publicznego polecił komisarzowi policyjnemu w Verviers, aby pilnował mnichów i zakonnic niemieckich przebywających i osiedlających się w jego okręgu administracyjnym.

Paryż 3 czerwca. Zgromadzenie narodowe prowadziło dziś dalej obrady nad reformą spraw karnych. Stan zdrowia Remusata jest coraz groźniejszym. *Moniteur* wspomina o pogłosce, iż toczą się rokowania co do małżeństwa króla hiszpańskiego z jedną z młodych księżniczek niemieckich wyznania katolickiego. Równocześnie ma także hrabina Girgenti wyjść powtórnie za mąż.

Madryt 3 czerwca. Z Tafalla donoszą, że Karliści uderzyli na Mont Esquino, zostali jednak odparci. Z San Sebastian zaś dochodzi wiadomość, że artylerya wojsk rządowych zdemontowała w San Marcos baterye Karlistów

Belgrad 3 czerwca Z całą pewnością głoszą, że W. Wezyr na każdy wypadek chce przeprowadzić równouprawnienie chrześcian pod względem służby wojskowej i prawa do awansu; w tym celu poczynił już stosowne kroki.

Ateny 3 czerwca. W ks. Meklenburg-Schwerin i nowomianowany poseł przy porcie **Konduriotis** odjechali do Konstantynopola.

W dziennikach wiedeńskich nie znajdujemy nic prócz polityki zewnętrznej. Uderzyła je nieobecność, że tak powiemy, Austryi w mowie lorda Derby, a rzecz wyjaśniła się tem, że minister angielski wzywał gabinet wiedeński do wspólnej w w sprawie utrzymania pokoju interwencyi, odebrał atoli od hr. Andrassego odpowiedź, iż według informacyj, jakie ma z Berlina, krok taki jest zupełnie zbyteczny. Wnosi ztąd złośliwie *Vaterland*, że minister austryacki sam jeden w całej Europie był wtajemniczony przez księcia Bismarka w doniosłość owych pogłosek wojennych i słuszną była wówczas jego odpowiedź, bo wiedział, że rzecz nie była na seryo i wojny się całkiem nie obawiał. *Tagblatt* pisząc w tym przedmiocie, kończy swój artykuł uciechą, że po prostu Anglia dostała odkosza. Cóż z tego, kiedy nie od Austryi, bo ów kosz dał kanclerz z Berlina, a przy koszu niepotrzebnie widzieć można hr. Andrassego. Telegram nam doniósł, jak za tę odpowiedź hr. Andrassemu dziękuje *Nordd. allg. Ztg* uważając to za dowód przyjaźni, który ona nie zapomni. Obawiamy się, aby rząd berliński nie miał krótszej od niej pamięci. Pominąć jednak tego nie możemy, że dziennik rzeczony kwalifikuje zarzuty hr. Derby jako „nienawistne insynuacye.“ W przymiotniku zdaje nam się iść *Nordd. allg. Ztg* za daleko.

Pobyt króla szwedzkiego dorzucił jak się zdaje nowy symptomat pokojowy. Za taki bowiem podają dzienniki niemieckie szczegół, jaki się wydarzył podczas wizyty króla szwedzkiego w arsenale berlińskim. Cesarz Wilhelm oprowadzając gościa pokazywał mu działo nowego wynalazku, a wkładając różę w zapał, wyraził życzenie, aby jak najdłużej mogło niesłużyć swemu przeznaczeniu. Bodaj tylko pokój dziś inaugurowany trwał dłużej, aniżeli jak mówią Francuzi *ce que durent les roses.*

Odwiedzinom króla szwedzkiego, chociaż już wraz z królową stanął na kuracyi w Cieplicach, poświęca *Tagblatt* jeszcze jeden artykuł, w którym przecie wywleka dawno już zapomnianą wyprawę niefortunną Łapińskiego. Zaprawdę dziwićby mogło, gdyby cały ten pobyt, skoro już się nie obszedł bez zwrotu na ultramontanów i kwestyą kościelną, był się obszedł bez nienawistnych słów na Polaków. Zawsze jednak oświadczenie króla szwedzkiego, że jest gorliwym protestantem główną odrywa rolę.

Parlamentarne działanie w Berlinie koncentruje się obecnie nie w Izbach, w których toczą się same małoznaczące rozprawy, ale poza ich obrębem, rzec by można na międzyizbowym gruncie. Prezes Izby niższej Bennigsen zgromadza u siebie codzień deputowanych wszystkich frakcyj liberalnych dla porozumienia się względem kompromisu z Izbą wyższą we wiadomej kwestyi o *Provinzialordnung.* Nie wchodzimy w szczegóły tych poufnych pogadanek, dość dowiedzieć się według doniesień dzienników pruskich że kompromis coraz jest prawdopodobniejszym, i my nie wątpimy, że przyjdzie do kompromisu, skoro rząd widocznie sobie go życzy i nie będzie nawet kanclerz potrzebował tym razem uciekać się do groźby dymisyą lub do pogłosek wojennych.

Nordd. Allg. Ztg w ostatnim numerze poświęca aż wstępny artykuł owej korespondencyi z Berlina do *Magdeburger Ztg* o humbugu atentatowym, którą podaliśmy wczoraj w „Kronice“, podczas gdy mowa lorda Derby nie zasłużyła sobie dotąd na ten zaszczyt, żeby na tem honorowem miejscu organ ks. Bismarka się z nią rozprawiał. Znać, że od tego ma żelazny książę wiedeńskie dzienniki i telegramy: to też tylko cytatami z *N. fr. Presse* zaledwie raczy odpowiadać *Nordd. Allg. Ztg* lordowi Derby. Nieprzestajemy pomimo zajść ostatnich uważać ten dziennik za organ ks. kanclerza, a utwierdza nas w tem właśnie dzisiejszy artykuł, który dowodzi jak blisko niego stoi i jest tem co nazywają *Leiborgan.* Obawa przed zamachem, jak pisze wczoraj korespondent z Berlina do *Politik* przyczynia się głównie do tego nerwowego rozdrażnienia w jakim teraz ks. Bismark się znajduje. Podlegał on już tej obawie jeszcze przed rokiem 1860tym, dzisiej paroksyzm się wrócił, kto wie czy nie w wyższym jeszcze stopniu. Otóż jako bezpośredni wyraz tej choroby księcia można uważać dzisiejszy gwałtowny artykuł wstępny w *Nordd. Allg. Ztg* przeciwko obracaniu w śmieszność troskliwości policyi usiłującej zapobiegać atentatom. Dochodzi on do tej strasznej konkluzyi, że kto dziś policyę w jej krokach ostrożności wyśmiewa „ten chyba chce, żeby nasi ministrowie chodzili w pancerzach i z eskortą!“

Z artykułu *N. fr. Presse*, jaki dziś wyłącznie królowi bawarskiemu poświęca dowiedzieliśmy się, że nie jubileuszowe procesye zakazane zostały w Bawaryi, ale procesya w d. 16 czerwca na cześć Serca Jezusowego, albowiem nie uzyskała *placetum.* *Placetum* nie zniósł konkordat w Bawaryi, ale go dotąd król nieużywał. *N. fr. Presse* ztąd, że król go teraz użył i to stanowczo, że nie był osobiście na procesyi Bożego Ciała, że na dwie stolice osierocone biskupie w Bambergu i Passawie mianował duchownych, którzy się rzeczonemu dziennikowi wydają nie być ultramontanami, wnosi, iż król bawarski stanowczo przechyla się na liberalną stronę i nie będzie więcej stawiał opozycyi polityce bismarkowskiej. Ludność jest katolicka, ale lojalna, pisze *N. fr. Presse*, jest przeto nadzieja, że przy wyborach wpływ tronu wskaże, że z urny wyborczej nie powinna wyjść chytrość jezuicka, ale cywilizacya. Nie można się dziwić *N. fr. Pressie*, iż nie rozumie, że można być lojalnym, a przy tem gorliwym katolikiem, co nazywa ultramontanem i nie wątpimy, że ludność bawarska w przyszłych wyborach okaże się gorliwie katolicką, co jej wcale nie przeszkodzi zostać lojalną.

W Belgii ciągle na polu procesyi, toczy się polityka ostatniemi zajściami niemieckiemi zaszczepiana i nie mało kłopotu sprawia obecnemu gabinetowi. Podnoszą również dzienniki, że wielu duchownych uchodzi z Niemiec do Belgii, a podnoszą w kształcie denuncyacyi wyrażając się wytwornie, iż mnichy i mniszki spadają na Belgię jakby szarańcza.

W parlamencie angielskim sprawa prasowa, o której obszernie pisały nam listy londyńskie, ukończyła się przyjęciem wniosku p. Disraelego. Wolno każdemu deputowanemu zażądać usunięcia obcych osób z Izby, ale prezes, tak zwany *Speaker*, musi wtedy postawić Izbie ten wniosek, który ona rozstrzyga, tak lub nie, bez żadnej dyskusyi. Tym sposobem dziennikarze i sprawozdania z obrad są niejako uchwałą Izby tolerowani.

Zwracamy bardzo usilnie uwagę czytelników na list z Rzymu powyżej umieszczony. Mamy go z jak najlepszego źródła. Potwierdza on sposób, w jaki oceniliśmy zaszłą zmianę w kolegium katolickiem w Petersburgu. Nie było, jak pisaliśmy ani układu, ani ugody, ani konwencyi, a kładliśmy tak silny i częsty nacisk na to, ażeby nie dawać zbytnich rozmiarów tej sprawie w przewidzeniu, że przedstawienie jej w niewłaściwem świetle, mogłoby wywołać zaprzeczenia, których w interesie kościoła polskiego unikać wypadało.

Pod właściwą rubryką podajemy dokument w sprawie chełmskiej, który jest ukazem synodu prawosławnego o przemienieniu dyecezyi chełmskiej na dyecezyę prawosławną. Uderzyć musi jedna w tym dokumencie okoliczność, dowodząca szkaradnej roli, jaką księża galicyjscy grecko-uniccy odegrali w tem odstępstwie. Synod bowiem moskiewski poleca archirejowi Popielowi przybierania sobie pomocników z Galicyi.

Z przyjemnością prawdziwą spotkaliśmy się w *Tagblacie* z korespondencyą naszą z Konstantynopola z 22 maja w Nrze 122 z 2 b. m. umieszczoną, a przerobioną, ale nie do niepoznania, po niemiecku, z opuszczeniem początku i końca. Rzeczony dziennik mógłby nam częściej przyjemność tę sprawić, a przemieniłaby się prawie w radość, gdyby chciał berlińskie korespondencye w ten sam sposób przerabiać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 czerwca *(pryw.)* *N. fr. Presse* przemawia za podróżą cesarską do Galicyi, gdyż wzmocniłaby ona ideę konstytucyjną tamże; w artykule zasługującym na uwagę domaga się od Polaków, aby równie uwzględnili żądania Rusinów i Niemców w Galicyi, jak stronnictwo wiernokonstytucyjne uwzględnia ich żądania.

Wiedeń 3 czerwca *(pryw.)* Arcyksiążę Albrecht pojedzie w miesiącu wrześniu na manewra do Szląska pruskiego. *N. fr. Presse* pisze o godności tajnego radzcy udzielonéj ministrowi Ziemiałkowskiemu, chwaląc stosunek między Polakami a wiernokonstytucyjnymi i radząc Polakom, aby zrobili kompromis z Rusinami. List berliński tegoż dziennika przyznaje klęskę Bismarka w ostatnich tygodniach w sprawie wojny lub pokoju.

Ems 4 czerwca. Król i królowa Würtemberscy przybyli tu wczoraj wieczór w odwiedziny do cesarza rosyjskiego.

Stuttgart 4 czerwca. Umarł tu poeta Edward Möricke.

Drezno 4 czerwca. Zapewniają, że kurya papieska mianowała proponowanego przez rząd saski umiarkowanego prezesa **Bernerta** apostolskim wikarym dla Saksonii.

Wersal 5 czerwca. Zgromadzenie narodowe zgodziło się podczas obrad nad reformą więzień na system celkowy.

Karłowice 5 czerwca. Kongres kościelny serbski uchwalił adres dziękczynny do cesarza za potwierdzenie statutu.

Kursa. Wiedeń 5 czerwca, godz. 2 m. 50 po poł. Renta papierowa 70 20 — Renta srebrna 74·50.— Losy z r. 1860 112·40 — Akcye Banku Narod. 960 — Akcye kredytowe 234·—. — Londyn 111·55 — Srebro 102·—. — Napoleony 8 90. — Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 czerwca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 75	87 50
4% listy zastaw. „ „	78 25	77 25
5 „ listy zastaw. „ „	88 25	87 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l. pł. sr.	94 —	92 50
5-proc. „ „ 36 l. pł. bn	92 —	91 —
6-proc. „ „ 18 l. pł. bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l. pł. bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Priority 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	250 —	248 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 50
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	94 50
4 „ „ „ „ „ II.	97 —	94 50
5 „ „ „ „ „ rnr. 100	93 50	91 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 4 czerwca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 30	70 20
„ „ „ srebr.	74 55	74 45
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	82 50	82 —
„ „ „ galicyjskie	88 —	87 75
„ „ „ bukowińsk.	— —	87 —
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 10	97 90
4 „ galicyjskie	— —	77 50
5 „ „	— —	87 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	100 —
5 „ węgierskie listy	— —	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 50	126 —
6 „ Banku gal. hipot.	92 75	92 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	268	265 —
„ „ „ 1854	105 75	105 25
„ „ „ 1860	112 75	112 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 —
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 —	166 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	961	960

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	231 —	230 75
Żeglugi parowej na Dunaju	364 —	362 —
Kolei północnej Ferdynanda	1963	1960
Kolei rządowej fr. a.	285 —	284 50
„ zachodniej c. Elżbiety	182 50	182 —
„ Południowej	105 50	105 —
„ Galicyjskiej	233 25	232 75
„ Czerniowieckiej	140 50	140 —
„ Albrechta	68 —	67 —
„ węg. półn.-wschodniej	125 50	125 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	142 —	141 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 25	131 75
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	135 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Ciśańskiej	191 —	190 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 —	51 —
„ austryack. półn.-zach.	153 —	152 50
„ Franciszka Józefa	170 25	169 75
Banku anglo-austryackiego	126 10	125 90
„ anglo-węgierskiego	6 50	6 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	220 50	220 25
Banku franko-austryackiego	42 25	42 —
„ franko-węgierskiego	59 50	59 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 —	59 —
„ austryack. związkow.	13 50	12 —
„ dla obrotu ogólnego	93 50	92 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 70	82 40
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 75	93 25
„ Emisya z r. 1862	— —	92 50
„ państwowa St. 500 fr	— —	141 —
Emisya z r. 1867	136 75	136 50
„ południowa St. 500 fr.	102 25	101 75
Bony 1875—1876 6%	221 —	220 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99 50	99 —
„ „ 100 zł. w. s.	— —	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	101 40	101 20
Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 25
Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 75	73 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 —	— —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondery	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 20	102 10
Srebro, kupony	102 30	102 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 4 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 12
„ cesarski	5 26	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 90	87 30
„ „ „ „ „ 4 „	— —	78 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 90	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	88 15	87 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	233 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 —	139 —
„ banku hipotecz. gal.	250 —	248 —

Warszawa 3 czerwca

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 39	96 —
„ „ 2 „ „	96 30	96 —
kupon „	— —	178
„ „ nowe „ „	93 50	93 20
kupon „	— —	228
„ likwidacyjne „ „	80 46	80 15
kupon „	— —	002
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	92 —
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	119 —	118 00
„ „ łódzka	000 00	99 50

Księgarnia podpisanego jak corocznie tak i na rok b. przygotowała w odpowiednich oprawach

wielki wybór

książek dla młodzieży

na nagrody pilności,

wielki wybór

obrazków różnych świętych i fotografij.

Nakładem podpisanéj księgarni wyszło kilka książeczek wydawanéj *„Czytelni ludowéj w illustrowanych książeczkach“*, które również *na nagrodę pilności* są w oprawach do nabycia.

Książeczki obrazkowe. *Historya o Pawle jedynaku* p. J. B. Gregorowicza (wydanie drugie). 28 cnt.

Zaklęte pieniądze. Opowiadanie z życia górskiego z dodaniem krótkich informacyj dla udających się w góry Tatrzańskie, p. M. Bałuckiego. 35 cnt.

Wykład snów i sennik loteryi, najnowszy i najłatwiejszy sposób wygrania na każdéj loteryi, p. Wł. Anczyca (Kaź. Góralczyka). 60 cnt.

Obrazki historyczne. *Ksiądz Augustyn Kordecki*, obrońca Częstochowy p. Wł. Anczyca (Kaz. Góralczyka) 28 cnt. (wydanie drugie).

Żywoty uczonych mężów, mieszczan, kmieci i panów, p. X. Wojciecha Michnę. Tomik II. 35 cnt. (pod prasą).

Opowiadania. Dwie powieści na tle dziejów naszych, p. J. Greinerta. Książeczka I. Dwaj bracia Litwini, O księciu Dymitrze i O Hryciu Rusinie. 40 cent. Książeczka II. Przygody Czecha Tomaszka i O Floryanie Szarym. 40 cent.

Obrazki z życia zwierząt, p. Eug. Dra Janotę i Wł. Anczyca. 40 cnt.

Czytelnia ludowa w illustrowanych książeczkach w przyszłym kwartale ukończoną zostanie za rok 1875 i obejmować będzie 60 kilka arkuszy druku 10 do 12 książeczek składających.

Warunki prenumeraty: w miejscu 4 złr., z przesyłką pocztową złr. 4·30.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymują illustrowany kalendarz na r. 1876 układu A. Nowoleckiego. (1409-1-3)

Kraków d. 30 Maja 1875 r.

A. Nowolecki,
księgarz i wydawca w Krakowie, Rynek gł. i róg ul. Brackiéj l. 15.

Miasteczko Skole

w powiecie Stryjskim, **poszukuje praktycznego lekarza** Doktora medycyny, za remuneracyą roczną 600 złr.

Bliższą wiadomość można powziąść w urzędzie gminnym miasta Skole, albo w aptece. (1444 1 3)

ZAKŁAD KROWIANKI

za zezwoleniem wys. c. k. Namiestnictwa w **Jarosławiu** przez p. Maurycego Haya lekarza otworzony, poleca swoją w stajniach JW. hr. Siemieńskiego, codziennie świeżo zbieraną Krowiankę W. PP. Lekarzom i Szan. Publiczności.

Główny skład dla przesyłek utrzymuje apteka A. BOHUSSA w Jarosławiu.

Cena 1 szklannéj fiołki 1 złr. w. a.

ZAŚWIADCZENIE.

Potwierdzam, że Krowianka z zakładu pana Haya jest prawdziwą, czystą i skuteczną. (1442-1-3)

Widziałem:

Chlebik, c. k. starosta. *Dr. Aureli Plech*, c. k. lekarz powiatowy.

Wypróbowawszy kilkakrotnie tę Krowiankę, zalecamy zakład pana Haya.

Dr. *Bieńczewski* c. k. lek. pow. w Birczy — Dr. *Kaczkowski* c. k. starszy lek. wojskowy w Jarosławiu — Dr. *Spurny* c. k. lekarz wojskowy w Wiedniu — Dr. *Spausta* lekarz miejski we Lwowie — Dr. *Buchta* lek. miej. w Tyśmienicy — Dr. *Ferall* lek. miej. w Kołomyi — Dr. *Hellmann* lek. miej. w Dzikowie — Dr. *Plachner* lek. miej. w Tarnopolu — *Reichmann* lekarz miejski w Radowcach.

Nasze słynnie znane

francuskie króliki

z Normandyi i Garenny, sprzedajemy teraz 8—12 miesięczne, parę po złr. 8—12, przy odbiorze 10 sztuk naraz opłatnie.

Adolf Meyer w Cannstatt,
hodowla królików „zum Hasenstein“,
(1237) dawniéj Mörsch & Meyer

Towary z wystawy powszechnej!

Tylko za 5 złr. w. a.

otrzymać można cały szereg nagrodzonych **na wystawie powszechnej przedmiotów.** Szereg ten składają:

2 wspaniałe prawdziwe japońskie wazony na kwiaty,
1 gustowny salonowy koszyk na kwiaty z pięknych szlifowanych koralików,
2 salonowe lichtarze bronzowe,
1 piękny dzwonek stołowy z nowego złota,
1 gustowny wachlarz jedwabny Wikterya,
1 wspaniałe album fotogr. bogato złocone,
12 c. k. uprz. łyżek z prawdz. Britannia,
12 „ „ łyżeczek „ „
1 „ „ chochlę „ „
1 „ „ chochelkę „ „
34 sztuk.

Jako znak prawdziwości wytłoczonym jest na każdéj łyżce z Britannia stempel k. k. patent, a za dobry gatunek i trwałość ręczy się.

Wszystkie te przytoczone 34 sztuk wspaniałych i pięknie zrobionych przedmiotów z wystawy powszechnej kosztują razem **tylko 5 złr. w. a.** (1366-1-12)

Sprowadzić można **z dużego składu BLAU & KANN,** w Wiedniu, I., Schwibbogengasse 1. — *Rozsyłka za zaliczką.*

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

utrzymuje na składzie

Wody mineralne

tak krajowe jak i zagraniczne. (1433-1-)

Kuchenki naftowe

przenośne, najnowszéj konstrukcyi, w różnéj wielkości, oraz naczynia do tychże poleca **J. Launer,** Handel żelazny i norymberski w KRAKOWIE przy ul. Floryańskiéj naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (1254-1-3)

W Dolinie Szwajcarskiéj

dziś w Niedzielę 6 Czerwca

wspaniałe wielkie przedstawienie

w całym świecie słynnéj rodziny **gimnastyków Merklów z Pałacu Kryształowego w Londynie,**

oraz występ

murzynów Sudańskich i dzieci z pustyni Sahara,

w swych niezrównanych sztukach.

Początek koncertu o godz. 4 — przedstawienia o 6 Ceny miejsc: krzesło 50 c., wstęp 40 cnt. (1463)

Osełki do ostrzenia kos

z naszych nowych łomów doskonałego gatunku, przewyższające medyolańskie, poleca jaknajtaniéj i wysyła punktualnie wzory i próby. (1362-1-2)

Fabryka osełek, kamieni do szlifowania, polerowania i obciągania

Esche & Co.
Sonneberg Sachsen-Meiningen.

Handel południowych tyrolskich owoców stołowych i wina p. f.

Tauber w Marling

pod Meranem, poszukuje na tutejsze miasto mieszkającego tu **ajenta.** (1368)

Zakład wodoleczniczy „Mürzzuschlag“

w Alpach styryjskich,

obok sławnéj kolei na Semmering położony, rozpoczął z dniem 1ym Maja swoją porę letnią. — Zapytania dotyczące przyjęcia przyjmuje **Dr. Tadeusz Bieliński,** Wasserheilanstalt Mürzzuschlag nächst dem Semmering. (1315-6-6)

Wichtig für Kranke!

Damit alle Kranken sich von der Vorzüglichkeit d. illustr. Buches **Dr. Airy's Naturheilmethode** überzeugen können, wird von **Richter's Verlags-Anstalt** in Leipzig ein 80 Seit. strk. Auszug **gratis** und **frco.** versandt. Jeder Leidende, welcher **schnell** und **sicher geheilt** sein will, sollte sich den Auszug kommen lassen.

Bisher versandt 500,000 Expl. (159-12-)

MAGAZYNY NOWOŚCI Leona FEINTUCHA

w Krakowie i we Lwowie

utrzymują znaczny skład

kapeluszy filcowych męzkich

Z FABRYK NASZYCH (1401-2-)

Societé Anonyme

ANCIENNE MAISON

Laville Petit & Crespin

w PARYŻU i BRUKSELLI.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1 Stycznia do 31 Maja r. b.

1) Wniesiono do kasy Towarzystwa na rachunek bieżący przez różne strony jako oszczędność, na 6% i 7% złr. 284,110 c. 62, a że zwrócono i wypłacono stronom w ciągu tego czasu złr. 105,990 cnt. 2, przeto pozostało w kasie Towarzystwa na procentach razem . . . złr. 178,120 c. 60
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa złr. 179,566 c. 39, a że wypłacono złr. 18,841 c. 64, przeto od 1 Stycznia do 31 Maja r. b. pozostało udziałów . . . „ 160,724 „ 75
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Maja r. b. złr. 119,838 c. 63, a że wypożyczono w ciągu tego czasu ogółem złr. 458,100 c. 24, przeto od 1 Stycznia do 31 Maja b. r. pozostaje na wekslach u Członków Towarzystwa . . . „ 338,261 „ 61
4) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi . . . „ 6,285 „ 72
5) Fundusz dywidendy za rok 1874 czyni . . . „ 11,325 „ 19
6) Procentu pobrano od udzielonych pożyczek . . . „ 20,775 „ 62
7) Pozostaje gotówki w kasie Towarzystwa . . . „ 20,169 „ 71

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od d. 1 Stycznia do 31 Maja r. b. wynosił Złr. wal. austr. Dziewięćkroć trzydzieści ośm tysięcy czterysta dziewięć, centów siedmnaście (Złr. 938,409 cnt. 17).

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (1420-2-2)

Kraków dnia 1go Czerwca 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Jgnacy Nowicki.*

---

1 złr. 50 c. Stora z całym przyrządem 1 złr. 50 c.



Story patyczkowe,

żaluzye taśmowe i parawany drewniane

itp. wyroby z mojéj słynnéj fabryki

we Lwowie,

oddałem na wyłączny skład dla Galicyi zachodniéj i W. Księstwa Krakowskiego

p. R. Ludwińskiemu w Krakowie, Rynek 24.

Lwów dnia 3 Maja 1875 r. (1170-7-20) **J. Christof.**



Żaluzye taśmowe. Parawany drewniane.

Ceny fabryczne.

Tanite Emery-Tarcza

EX INUTILI TRADE TANITE MARK UTILITAS

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (1003-9-39)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.

Jedyna ajencya w Europie

Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.

Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

Poręczone 1,000 złreńskich

zapłacimy każdemu

kto po użyciu tej w całym świecie słynnej c. k. wył. uprz.

esencyi do porostu włosów i brody a zarazem **tynktury do zniszczenia łupieżu**

niemniéj należącéj do tego prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich, nie uzyska włosów lub brody. Każde dalsze wychwalanie staje się dlatego zbyteczne, że codziennie bardzo wiele osób u wynalazcy przekonało się o dobroci tegoż przedmiotu.

Skutek okazuje się bez różnicy wieku, nawet kto ma łysinę, najpóźniéj po sześciu miesiącach; przy wypadaniu włosów już po ośmiu dniach; podczas tworzenia się łupieżu nawet po trzykrotnem użyciu, wedle

kwitu poręczenia!



Protokółowany znak ochronny.

Zwraca się następnie uwagę!

Nie tworzą się ani rude, ani siwe włosy przez użycie jedynie i wyłącznie istniejącego, bez wszelkiego współzawodnictwa będącego prawdz. i najlepszego

mleka do odświeżania włosów,

bez potrzeby ściągania tłuszczu z włosów, jak to się dzieje u innych środków, tudzież należącéj do tego słynnéj w nader cudowny sposób zrobionéj prawdz. pomady orzechowéj, zmieszanéj z częściami wytwarzających włosy i wzmacniających korzeni i ziół, również najlepszy prawdz. olejek orzechowy i prawdziwa pomada żywiczno-woskowa, która wzmacnia porost włosów.

Z rzetelną i punktualną dostawą polecają się jaknajlepiéj

HAWRANEK & COMP.,

parfumerowie, właściciele c. k. przywileju,

do których tylko pisemne zamówienia adresować należy,

w Wiedniu, VI. Bezirk, Bürgerspitalgasse Nr. 26.

CENY:
Wielka flaszka z alabastr. szkła esencyi porostu . . . złr. 5.—
Mała flaszka . . . „ 2.50
Słoik z alabastr. szkła prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich . „ 2.—

CENY:
Flaszka tynktury do barwienia włosów złr. 3.—
Flaszka tynktury do barwienia włosów wraz z prawdz. olejkiem orzechowym podstawką i szczotkami. . . „ 5.—
Flaszka prawdz. olejku orzechowego . „ 1.50

CENY:
Słoik prawdziwéj orzechowéj pomady do barwienia na brunatno i czarno złr. 2.—
Pomada żywiczna w laseczkach . . . „ —.80

(1365-2-12)

Każdy otrzyma kwit poręczenia na tysiąc złreńskich.

Doświadczenie nauczyło, iż wyroby nasze rzeczywiście w każdéj rodzinie są niezbędnemi.

Główny skład częściowy dla **Wiednia** jedynie i wyłącznie **u p. Józefa Weissa, aptek. Tuchlauben Nr. 27.**

Portret, jako znak ochronny, jest na każdym z naszych wyrobów na winietach i opisach użycia widocznym. Zamówienia z zagranicy wykonane będą punktualnie tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. z prowincyi za gotówkę lub zaliczką. *Za opakowanie 20 cent. więcéj. O dokładny adres uprasza się.*

Biorący na skład otrzymają odpowiednią zniżkę.

UWAGA. Uprasza się kupującą Publiczność, aby we własnym interesie, wyraźnie tylko wyrobów Hawranka zażądała, gdyż są jedyne na świecie, które nie są obliczone na omamienie ludzi.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Roztrząsacze siana, Grabiarki do siana,



Oryginalne:

Kosiarki Johnstona,
Kosiarki W. A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki W. A. Wooda.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.** (416-3-6)

Części zapasowe są zawsze na składzie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

W tych dniach wyjdzie z pod prasy

nakładem Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich

Władysława Jaworskiego

w Krakowie

Przewodnik Jubileuszowy

dla wiernych Chrześcian-Katolików dyecezyi Krakowskiéj,

ułożony sposobem katechizmowym z dodaniem potrzebnych i przepisanych modlitw i pieśni. (1424-2-2)

Realność

pod L. 291 w Niepołomicach z ogrodem owocowym, stosowna na letnie mieszkanie, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Miejscowość obfita w szpilkowe lasy, odległa o 20 minut od stacyi Podłęże kolei Karola Ludwika. **Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki.** (1258-5-6)

Leśniczy

obznajomiony dobrze z kulturami i wogóle gospodarstwem leśnem, władający językiem polskim, znajdzie miejsce od 1 Lipca w majątku leśnym, przeważnie liściastym, obszaru 2000 morgów obejmującym, w okolicy Przemyśla. — Zgłoszenie z podaniem kwalifikacyi, dotychczasowych służb i warunków, adresować do właściciela domu pod L. 67 przy ulicy Grodzkiéj. (1447-2-2)

Gruntowna i szybka pomoc we wszystkich chorobach.

Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dr Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność **trawienia,** wytwarza **zdrową i czystą krew,** a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd.** jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.**

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny Panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona Panski **Balsam życia Dr Rosy,** który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10 Stycznia 1871 r.

Z wysokim szacunkiem
W. Meier, właściciel gruntu.

Składy główne: Apteka pod Czarnym orłem **B. Fragnera,** Spornegasse 205/III w **Pradze.** W **Krakowie J. Trauczyński** apt., we **Lwowie Z. Rucker,** apt., w **Stryju L. Gaertner** apt. Wszystkie apteki w Austryi jakoteż handle matyryalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1081-5-12)

Również tamże dostać można **praskiej**

uniwersalnej maści domowej,

pewny i wypróbowany środek do wyleczenia wszelkich zapaleń, ran i wrzodów, po 25 i 35 c.

Balsam do uszów,

wypróbowany i z wielu lekarskich doświadczeń jako najpewniejszy środek znany do wyleczenia ciężkiego słuchu i do odzyskania całkiem utraconego słuchu, 1 flaszeczka 1 zlr. w. a.

Ważne dla straży ogniowych!

KAROL SCHAUDERNA

powroźnik w Bielsku,

poleca swoje wyroby, szczególnie poprawione przez niego **węże konopne** zrobione z najlepszego angielskiego przędziwa konopnego. Wytrzymują te węże najsilniejsze ciśnienie sikawki, nabrzmieją bardzo szybko i nie tracą wody. Następnie poleca **wiaderka do gaszenia pożaru** i **pasy,** także **sznury bawełniane do selfaktorów i machin Mullejenny, siatki do kadzi i do czyszczenia, hamaki, liny, pasy dla młynarzy, powrózki do pakowania** i **szpagaty** w różnych rodzajach i kolorach po najtańszych cenach. (1338-1-3)

Najnowsze wielkie wylosowanie pieniężne

którego pierwsze ciągnienie **d. 16go i 17go Czerwca b. r.** się odbędzie. W tem przez państwo poręczonem wylosowaniu wyciągnięte będą w kilku miesiącach

7.772,000 Marek niem.

które wypłacone będą biorącym udział w losowaniu. Oprócz **42,500 wygranych pieniężnych** jest największa wygrana

w danym razie 375,000 Mrk. n.

Do tego szczególnie rzetelnego wylosowania może każdy **losy oryginalne** (nie promesy) otrzymać i kosztuje:

Jeden los 6 marek n. czyli 3 złr. 30 c. w. a.
Pół losu 3 „ „ „ 1 „ 65 „ „
Ćwierć losu 1½ „ „ „ — „ 85 „ „

Zamówienia wykonane będą za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice, urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane rozesłane będą zaraz po ciągnieniu, a prospekta darmo rozdane.

Każdy hamburski dom handlowy udzieli wiadomości o naszéj firmie.

Zechce się zatem każdy pełen zaufania udać do podpisanéj, w całym świecie znanéj firmy, któréj powierzoną została sprzedaż tych korzystnych losów.

Gebrüder Lilienfeld,
Staatspapieren-Geschäft
HAMBURG.

(1325-6-10)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.